DZIENNIK KIJOWSKI

Wychodzi codziennie o godzinie 6-ej rano z wyjątkiem dni poświątecznych.
Numer pojedyńczy kosztuje 5 kop.
Adres Redakcyi i Administracyi: ulica Wasilczykowska (Prorezna Nr. 9 róg Puszkińskiej).—Tel. 1672.
Adres drukarni: ul. Wasilczykowska (Prorezna) Nr 9, róg Puszkińskiej. Telefon 1672.
Rękopisów nadsyłanych do redakcyi nie zwraca się.

Prenumerata z odnoszeniem do domu i z przesyłką pocztową wynosi: rocznie **8** rub., półrocznie **4.50**, kwartalnie **2.50**, miesięcznie **85** kop. — Prenumerata zagraniczna: rocznie **14** rubli, półrocznie **7**, kwartalnie **4** ruble. Za zmianę adresu dopłaca się **30** kop., przyczem prosimy podawać poprzedni.
Prenumerata przyjmuje się od d. 1-go każdego miesiąca.

Jednorazowe inseraty oblicza się przed tekstem po **40** k., za 1-szy raz, i **20** k., za każdy nast. raz; za tekstem po 20 k. za pierwszy raz k. 10 za każdy nast. raz od wiersza miarą garmont. **W Kijowie** prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya „Dziennika"; **w Paryżu** wyłącznie p. W. Raczkowski, 14 Cité de Trevise; **w Warszawie** Dom Handlowy L. i E. Metzl & S-ka, Krak.-Przed. 53 i Biuro Ungra, Wierzbowa 8. **W Zytomierzu** p. K. Lenczewski ul., W.-Berdyczowska d. p. Swiderskiej.

KALENDARZ

9 (22) Sobota — Felicyana M.
10 (23) Niedziela — **Zesłanie Ducha św.**
11 (24) Poniedz. — **Świątecz.** Barnaby Ap.
12 (25) Wtorek — Onufrego P.
13 (26) Środa — Antoniego Padewskiego.
14 (27) Czwartek — Bazylego.
15 (28) Piątek — Modesta

Pol. Tow. Gim. Cwiczenia gimnastyczne: *członków* — w poniedziałki, środy i piątki, od 7 do 8 i od 9 do 10 wiecz.; *uczniów młodszych* — w poniedziałki, środy i piątki, od 5 do 6 wiecz.; *uczniów starszych* — w poniedziałki, środy i piątki, od 6 do 7 wiecz.; *uczennic* — (od 9 do 14 lat), we wtorki, czwartki i soboty od 5 do 6 wiecz.; — od lat 14, we wtorki, czwartki i soboty od 6 do 7 wiecz.
Zapasy dla członków we wtorki i czwartki od 9 do 10 wiecz.
Pol. Tow. Mił. Sztuki (Kreszczatyk 41 m. 59): Biuro otwarte w poniedziałki, czwartki i soboty od g. 6—8 wiecz.
Biblioteka miejska: od 8 do 8.
Biblioteka Uniwersytecka: od 8 do 3.

Nowe trójprzymierze.

W tym samym dniu, w którym otwartą została druga konferencya pokojowa w Haadze, gabinety mocarstw europejskich otrzymały notyfikacyę traktatów, zawartych między Anglią i Hiszpanią z jednej strony, a Hiszpanią i Francyą z drugiej.

Treść tych umów, w zasadniczych postanowieniach sprowadza się do tego, że trzy wymienione państwa gwarantują sobie wzajemnie *status quo* na morzu Śródziemnem i na wodach Atlantyku, okalających zachodnie wybrzeże lądu afrykańskiego. Prócz tego, w razie wybuchu komplikacyi, państwa, podpisane na tych gwarancyjnych traktatach, obowiązane są porozumieć się co do wspólnej linii postępowania.

Zważywszy, że traktaty gwarancyjne anglo-hiszpański i franko-hiszpański uzupełniają się istniejącą między Anglią i Francyą *entente cordiale*, która niewątpliwie opierać się musi na tajnej między temi państwami konwencyi — widzimy, że zachodnie trójprzymierze państw morskich, oddawna przygotowywane, stało się faktem dokonanym.

Znaczenie tego trójprzymierza w praktyce, przedstawia się w ten sposób, że:

Francya i Anglia gwarantują Hiszpanii całość jej terytoryum i posiadłości, leżących w pobliżu jej wybrzeży:

Hiszpania gwarantuje Anglii Gibraltar i drogę do Indyi:

Hiszpania wreszcie, gwarantuje Francyi swobodę komunikacyi z Algierem i, w razie wojny morskiej, możność utrzymywania kontaktu między jej flotami Atlantyku i morza Śródziemnego.

To są korzyści bezpośrednie i niejako defensywnej natury.

Ale to nowe trójprzymierze nie może być samo w sobie rozpatrywane. Stanowi ono jedno z ogniw misternego łańcucha, jaki powoli i systematycznie ukuwa dyplomacya angielska z królem Edwardem na czele dla spętania i obezwładnienia Niemiec.

Pamiętać należy, że obok świeżo ogłoszonych traktatów anglo-franko-hiszpańskich, istnieją już umowy między Anglią, Francyą a Japonią, że Włochy, oficyalnie związane jeszcze austro-niemieckim sojuszem, są w najlepszej zgodzie i porozumieniu z Anglią i Francyą, że Francya jest sojuszniczką Rosyi, a gabinet londyński od dłuższego już czasu prowadzi rokowania z Rosyą.

W tem obszernem zgrupowaniu dyplomatycznych aktów, nabiera trójprzymierze zachodnich państw morskich szczególnego znaczenia.

Jest ono poniekąd zakończeniem akcyi, ubezwładniającej państwo niemieckie na morzu.

Odtąd Niemcy nie będą w stanie prowadzić skutecznej wojny morskiej.

Wszystkie dalekonośne plany Wilhelma II, który chciał zrobić Niemcy państwem światowem, zostały fatalnie pokrzyżowane. Kolonie, których handel niemiecki niezbędnie potrzebuje, bez których Niemcy, szybko się mnożący, udusić się muszą w zaciasnej swej ojczyźnie, kolonie te wysuwają się z pod wpływów osaczonego państwa, które przez krótkowidztwo Bismarcka kontynentalnem pozostać musi.

Polityka światowa robić się odtąd będzie bez Niemców, jeśli nie przeciwko Niemcom.

W Berlinie należycie pojęto sytuacyę. Prasa niemiecka, usiłując zachować spokój, nie może utaić swego rozgoryczenia.

Przeciw komu wymierzone są te traktaty? — pytają dzienniki. — Jeśli są defensywne, jeśli gwarantują *status quo* — to czyż Niemcy myślą o naruszeniu tego *status quo*, czy mają zamiar atakować posiadłości francuskie, lub hiszpańskie na morzu Śródziemnem lub Atlantyku? Przecież Niemcy są państwem nawskroś pokojowem...

Oczywiście pytania te tyle są warte, co i zapewnienia, dawane przez p. Pichon, francuskiego ministra spraw zewnętrznych, że traktaty franko-anglo-hiszpańskie nie zmieniają wcale sytuacyi politycznej, że są one tylko „potwierdzeniem" tego, co jest i t. p.

Faktem jest, że Wilhelm II nie będzie mógł dalej fantazyować na temat protektoratu Niemiec nad światem muzułmańskim i nad Konstantynopolem.

Morze Śródziemne, to droga do Bosforu i do Indyi — to panowanie nad Marokkiem, Tunisem, Egiptem, nad Afryką.

Na tem morzu, Niemcy nie będą panami: nowe trójprzymierze stamtąd ich wykluczyło.

Prasa zagraniczna o rozwiązaniu Dumy.

„Temps", półurzędowy organ francuskiego ministerstwa spraw zagranicznych, zarzuca p. Stołypinowi pewną „niezręczność" w przededniu rozwiązania drugiej Dumy.

„Trzeba było bądź niezwłocznie rozwiązać Dumę, bądź też czekać na uchwałę komisyi i pełnej Dumy. Gdyby uchwała zezwoliła na wydanie posłów, egzystencya Dumy przedłużyła by się bez szkody dla rządu. Gdyby zaś uchwała wypadła negatywnie, Duma wydałaby na siebie wyrok śmierci. I wtedy rząd miał wszystkich po swej stronie.

Tymczasem „rozpuszczono" posłów w sposób dla nich bardzo korzystny, gdyż mogą oni dowodzić, iż nie byliby odmówili rządowi broni, której żądał."

„Temps" omawiając manifest charakteryzuje go, jako „krok wstecz" i twierdzi, że rozwiązanie Dumy uznać należy za akt legalny, czego o reformie ordynacyi wyborczej powiedzieć nie można.

Następnie wytyka „Temps" p. Stołypinowi błędną taktykę jego względem kadetów, których pcha ku rewolucyi, a którzy czynili przecież wszystko możliwe, ażeby się oddzielić od partyi skrajnych.

„Jeśli rząd zużytkuje ich współdziałanie, to stanie silniejszym wobec trzeciej Dumy".

„Dla nas Francuzów — kończy paryski organ swój artykuł — ważnem jest to, ażeby Rosya, sprzymierzona z nami, znalazła w ładzie spokój, który daje siłę. Jeśli za pomocą nowej ustawy i przyszłych wyborów uda się spokój ten uzyskać, to łatwiej będzie zapomnieć o tych błąkaniach się, po omacku, na które od trzech lat patrzymy."

„Koelnische Zeitung" powiada, że w ordynacyi wyborczej wyraźnie występuje zamiar wyboru nowej Dumy państwowej czysto rosyjskiej, narodowości i dopuszczenia nierosyjskich narodów tylko do ograniczonego udziału we wpływach politycznych, lecz stwierdzając fakt, że większa część ruchu rewolucyjnego miała miejsce w czysto rosyjskich guberniach, wyraża wątpliwość, czy przez wzmocnienie elementu czysto rosyjskiego osiągniętym zostanie pomyślniejszy dla rządu skład Dumy.

«Pomiędzy rewolucyjnymi spiskowcami i rzucającymi bomby, była niewątpliwie większa liczba Rosyan najczystszej krwi, a przez to, że się chce obecnie nadać rosyjskiej narodowości większy wpływ, chyba nie dadzą się oni odwieść od swych rewolucyjnych czy anarchistycznych przekonań».

O ograniczeniach co do Polaków „Kölnische Zeitung" pisze:

«Specyalną niespodziankę przedstawia wyłączenie Polaków od praw wyborczych, które mają obowiązywać w czysto rosyjskich prowincyach. W uprzedniej Dumie Polacy odgrywali bardzo dużą rolę, tak, że mogli decydować w poważnych wielkich sprawach. To, zdaje się, było spostrzeżone z niechęcią i równie coraz wyraźniej odsłaniane plany otworzyły zapewne Cesarzowi i ministrom oczy na to, co Polacy nazywają autonomią, co jednak w rzeczywistości jest przygotowaniem do oddzielenia Polski od Rosyi i do usamodzielnienia. Długo to trwało i w ostatnich czasach chwilami miało się wrażenie, jak gdyby w Rosyi skwitowano niemal z Polski. Przedwczesne wystąpienie planów autonomicznych i fakt, że siła parlamentarna Polaków stawała się w wielu sprawach decydującym czynnikiem, zapewne spowodowały decyzyę, że wyrzeczono się dotychczasowej polityki, daleko idących ustępstw i postawiono Polaków na jednakowym poziomie z mieszkańcami Kaukazu».

W dalszym ciągu „Kölnische Zeitung" pisze:

«Nie można jednak spuszczać z oka, że nierównomierne traktowanie Polaków i Kaukazczyków wywołać może w tych prowincyach wielkie niezadowolenie, powiększyć chęć do gwałtownych wystąpień i co jest zwłaszcza fatalnem, powiększyć liczbę fanatycznych terorystów, którzy niczego, nawet poświęcenia samych siebie się nie ulękną, ażeby pomścić wyrządzoną im rzekomą krzywdę.

Z wielkich przygotowań, które poczyniła policya w Petersburgu i innych miejscowościach, a zwłaszcza z ostrych przepisów dla prasy, której udaremniono wszelkie swobodne wypowiadanie się, jasnem jest, że rząd rosyjski liczy się z możliwością wybuchów, jednocześnie jednak jest stanowczo zdecydowany tłumić je siłą. Stoi więc w rzeczywistości Rosya teraz znowu pod rządami samowładnemi, których pełni władzy nic nałożono, do czasu zebrania się nowej Dumy, żadnych ograniczeń».

„Le Siècle i L'Aurore" zaznaczają, że nowa ordynacya wyborcza redukuje przedstawicielstwo narodu prawie do zera.

Petersburski korespondent „Daily News" donosi, że przyczyna rozwiązania Dumy leżała wyłącznie w jakiejś dziwnej bojaźni, aby nie drażnić Niemiec koncesyami dla Polaków. Żądania Polaków były bardzo umiarkowane. Żądali oni tylko, aby nauka w szkołach odbywała się w języku polskim i grozili ewentualnem odrzuceniem budżetu. Rząd widząc, że bez Polaków nie będzie miał budżetu, rozwiązał Dumę.

„Times" zaznacza, że nowa ordynacya wyborcza została wydana niezgodnie z prawami zasadniczemi i manifestem 17 października. Wątpi również, aby trzecia Duma była mniej skrajna niż druga, sądzi nawet przeciwnie.

„Morning Post" sądzi, że rozwiązanie Dumy i zmiana ordynacyi wyborczej, utrudnią kredyt Rosyi na rynkach międzynarodowych.

Głosy prasy polskiej za kordonem o rozwiązaniu Dumy.

Prasa polska za kordonem komentuje rozwiązanie Dumy i jej skutki.

„Słowo Polskie" uważa obecną sytuacyę jako powrót do rządów biurokratycznych. Zastanawiając się nad działalnością Dumy i społeczeństwa rosyjskiego, powiada, że „społeczeństwo rosyjskie nie umiało utrzymać w swym ręku władzy, którą chwilowo było uzyskało".

Rządy biurokracyi zostały przez wojnę japońską, przez wewnętrzne zaburzenia w państwie zdyskredytowane, konieczną się stała gruntowna reorganizacya systemu rządów. Rząd gotów był wówczas zgodzić się na podzielenie władzą ze społeczeństwem. „Ale w narodzie rosyjskim nie było sił politycznie twórczych", albowiem i w społeczeństwie i w biurokracyi rosyjskiej istnieją dziś tylko zdaniem „Słowa" prądy destrukcyjne.

Następnie „Słowo" charakteryzuje w ten sposób trzyletni okres dążeń do reformy w Rosyi:

«W całem państwie rosyjskiem, za wyjątkiem Polski, widzieliśmy przez przeciąg owych trzech lat zamętu jedynie zawzięte tępienie rewolucyonistów przez biurokracyę i biurokracyi przez rewolucyonistów.

Ani rząd, ani społeczeństwo nic zdobyło się na jakąbądź pracę organizacyjną, jakąbądź społecznie czy kulturalnie pozytywną działalność. Myśmy mimo całej anarchii z góry i z dołu w Królestwie i na Litwie szerzonej, stworzyli przez ten czas Macierz szkolną, powołali do życia Kółka rolnicze, centralne Towarzystwo rolnicze w Warszawie, skonsolidowali opinię narodową całego społeczeństwa, umocnili polityczną świadomość w masach ludu włościańskiego, zorganizowali liczne Towarzystwa kulturalne po miastach i miasteczkach prowincyonalnych.

W Rosyi tymczasem były z jednej strony tylko zamachy, strajki, bunty, z drugiej ekspedycye karne i sądy polowe.

Duma nie była niczem innem, jeno jednym terenom więcej starcia się tych sił wyłącznie niszczycielskich. W tem tkwił zasadniczy tragizm Dumy, refleksem tragizmu całej współczesnej historyi Rosyi będący.

I jak w państwie rosyjskiem jedynem społeczeństwem żywotnem, zdolnem do społecznego i cywilizacyjnego postępu była Polska, tak samo i w Dumie jedynem stronnictwem pozytywnej pracy, jedynym klubem prawdziwych parlamentarnych działaczy, okazało się «Koło polskie». Nie zbiegiem szczęśliwych okoliczności, lecz swą rzeczywistą polityczną wyższością, zajęło ono to decydujące w Dumie stanowisko, które ostatniemi czasami sobie zdobyło. Nie mogło jednak oczywiście jedno «Koło polskie» uratować całej Dumy. Bo Duma została rozpędzoną nie z powodu swych tylko błędów taktycznych. Przegrało na razie społeczeństwo rosyjskie w walce z biurokracyą.

Konsekwencye tej przegranej, spadną i na nas, bodaj nawet najciężej na nas. Biurokracya rosyjska nie może tego ścierpieć, aby społeczeństwu polskiemu przypadła w udziale kierująca rola w kształtowaniu politycznego życia całego państwa. I dlatego jednym z pierwszych kroków reakcyi jest ograniczenie ilości posłów z Królestwa».

„Dziennik Polski" pisze:

«Cała niechęć biurokracyi do Dumy odbiła się więc znów głównie na Polakach. Ale, jak już powiedział w niedzielę prezes Koła polskiego p. Abrahamowicz, Polacy w ciągu półtora blisko wieku przetrwali tyle ciężkich chwil, więc przetrwają i ten nowy na nich zamach i ku złości swych wrogów, wzrosną jeszcze w siłę. Przecie mieli większe prześladowania, a wyszli z nich niezłamani. W ogniu stal się hartuje!

Jeśli jednak przyjrzymy się działalności obu Dum, to niestety, przyznać musimy, iż społeczeństwo rosyjskie nie umiało utrzymać w swem ręku władzy, którą chwilowo było uzyskało, nie umiało wybrać takich reprezentantów, którzyby zdolni byli ustalić w państwie rządy konstytucyjne».

„Przegląd" pisze, iż celem rządu było takie zmniejszenie partyi nierosyjskich, aby one nie mogły ani samoistnych wniosków stawiać, ani wnosić interpelacyi, gdyż wymagają one według regulaminu Dumy najmniej 20 podpisów, ani wreszcie rozstrzygać przy głosowaniu i powiada:

«Może to wygodny dla rządu sposób pozbycia się zasadniczych przeciwników, ale dla normalnych stosunków w państwie bardzo szkodliwy, bo te kraje, wyrzucone za nawias konstytucyjnego życia, jużci nie wrócą do równowagi, lecz przeciwnie, trzeba się obawiać, aby jej jeszcze bardziej nie utraciły».

Następnie wyraża zdanie, iż położenie obecne wymaga od naszego społeczeństwa wielkiej rozwagi i czujności i że trzeba teraz nie frazesów lecz benedyktyńskiej pracy cichej i wytrwałej.

„Czas" w swoim artykule pod tytułem „Po rozwiązaniu Dumy", wzywa również do rozwagi zjednoczenia i zapomnienia o rozterkach stronniczych i pisze:

«Strzedz się musimy bezużytecznych rekryminacyi. Z przebytych prób i doświadczeń powinniśmy wszyscy wysnuwać naukę na przyszłość; bez wzajemnych żalów i oskarżeń, trzeba nam badać ubiegłe wypadki i oceniać ich wpływ na dalsze nasze postępowanie, z całą szczerością jednak usuwać powody rozdwojenia i rozterki w obozie narodowym».

Następnie wyraziwszy swoje zdziwienie z powodu wycieczek „Nowej Reformy“ przeciwko petersburskiemu Kołu polskiemu powiada:

«Nie czas obecnie na oskarżenia i zaspokajania stronniczych ambicyi. Ciężkie nad wyraz położenie wymaga większej, niż kiedyindziej, zwartości w obozie narodowym».

USTAWA O WYBORACH DO DUMY PAŃSTWOWEJ.

(Ciąg dalszy).

Oddział trzeci.

O dokonywaniu wyborów na zjazdach uprzednich i wyborczych.

Art. 96. Zjazdy prawyborców i zjazdy uprzednie są zwoływane w dnie, oznaczone przez gubernatora, który o czasie i miejscu ich otwarcia ogłasza w sposób najbardziej zabezpieczający jawność tego ogłoszenia.

Art. 97. Prawybory na zjazdach uprzednich, oraz na tych zjazdach prawyborczych, w skład których wchodzi, podług listy, mniej niż 500 osób, odbywają się przez tajne głosowanie za pomocą gałek.

Prawybory na zjazdach prawyborczych i w oddziałach takowych, w skład których wchodzi, według listy, przeszło 500 osób odbywają się przez tajne głosowanie za pomocą kartek.

Art. 98. Zjazdy uprzednie i te zjazdy prawyborcze, na których wybory odbywają się przy pomocy gałek (art. 97) rozpoczynają się o g. 12-ej w południe i trwają dopóki nie zostaną przegłosowani wszyscy prawyborcy, którzy wyrazili w tym względzie życzenie. Osoby, które się stawią po rozpoczęciu wyborów, udziału w nich nie biorą.

Na zjazdach, na których wybory odbywają się za pomocą kartek, prawybory odbywają się w ciągu jednego dnia od godz. 9 zrana do godz. 9 wieczorem.

Art. 99. Podczas przebiegu prawyborów, oprócz przewodniczących, mogą być obecne wyłącznie osoby, posiadające prawo udziału w wyborach na danym zjeździe.

Art. 100. Sposób stwierdzania osobistości prawyborców i pełnomocników, oraz sprawdzanie ich pełnomocnictw pozostawia się do uznania przewodniczącego zjazdu.

Art. 101. Zagajając zjazd wyborczy przewodniczący odczytuje artykuły prawa, dotyczące sposobu dokonywania wyborów i warunków uczestniczenia w nich, tudzież listę prawyborców. Następnie na zjazdach, na których wybory odbywają się za pomocą gałek, sporządza się protokół z podaniem liczby obecnych na zjeździe, a na zjeździe przedwstępnym z podaniem również obszaru gruntu, należącego do przybyłych na zjazd, oraz ogólnego szacunku innych nieruchomości, do nich należących, wreszcie z podaniem liczby podlegających obraniu pełnomocników.

Art. 102. Pełnomocnicy zjazdów przedwstępnych, oraz wyborcy mogą być wybierani tylko z liczby osób, mających prawo uczestniczenia w wyborach na tym zjeździe, gdzie wybory się odbywają.

Art. 103. Na wyborców i pełnomocników mogą być wybierane tylko te osoby, które przewodniczącemu oświadczyły, że chcą być balotowanemi.

Art. 104. Osoby, wybrane na wyborców za pomocą kartek, są natychmiast o tem przez komisyę zawiadamiane i jeśli w ciągu 3 dni nie oświadczają one o zrzeczeniu się, to uważa się, że godności przyjęły.

Art. 105. Każdy prawyborca osobiście wręcza swoją kartkę wyborczą prezesowi. Na kartce wypisuje się imię, imię ojca i nazwisko osoby, na którą prawyborca oddaje głos w liczbie nie przewyższającej ogólnej liczby podlegających wyborowi w każdym okręgu.

Imię osoby, proponowanej na wyborcę, nie powinno się powtarzać na jednej i tej samej kartce prawyborczej; tego rodzaju powtórzenia, jak również nazwiska osób, proponowanych na wyborców ponad określoną w okręgu liczbę, licząc w kolejnym porządku zapisywanych nazwisk, przy obliczaniu głosów nie są uwzględniane.

Art. 106. Za pełnomocników ze zjazdów uprzednich, jak również za wyborców ze zjazdów prawyborczych uznają się osoby, które otrzymały więcej niż połowę głosów podanych przez uczestników zjazdu, w kolejnym porządku większości otrzymanych głosów. W razie równej liczby głosów, decyduje losowanie. Jeśli tą drogą określona ilość wyborców nie będzie wybraną, to odbywają się wybory dodatkowe brakującej liczby wyborców: 1) na zjazdach, gdzie wybory odbywają się za pomocą gałek — następnego dnia po wyborach; 2) na zjazdach, na których wybory odbywają się za pomocą kartek—w innym terminie, przyczem za wybranych uważani są ci, którzy otrzymali względną większość głosów.

Art. 107. Liczbę głosów „za“ i „przeciw“, otrzymaną przez każdego balotowanego na odnośnym zjeździe, zapisuje się na osobnym arkuszu wyborczym. Do rachowania głosów przy balotowaniu, wolno zjazdowi wybrać z pośród siebie umyślnych skrutatorów do pomocy przewodniczącemu. Po ukończeniu wyborów, arkusz wyborczy odczytywany jest na zjeździe, poczem podpisuje go przewodniczący, oraz życzący sobie tego obecni prawyborcy.

Art. 108. Na zjazdach właścicieli ziemskich i prawyborców miejskich, na których wybory dokonywane są przez podawanie kartek, utworzone zostają dla przyjmowania kartek i obliczania głosów komisye, do których składu wchodzą przewodniczący zjazdu i członkowie, zaproszeni przez przewodniczącego w ilości nie mniej trzech z ogólnej liczby prawyborców na danym zjeździe. Obliczanie kartek wyborczych dokonywane jest przez komisyę na posiedzeniu przy drzwiach otwartych, poczynając od następnego dnia po dokonaniu wyborów od g. 9 rano. Po ukończonem obliczeniu kartek wyborczych, ilość oddanych na każdą osobę kartek wpisuje się do aktu, który podpisuje następnie przewodniczący, członkowie komisyi i osoby życzące sobie tego z liczby obecnych prawyborców.

Art. 109. W tych osadach miejskich powiatu, w których utworzenie osobnych zjazdów prawyborców miejskich (art. 35) jest dla warunków miejscowych, nie możliwem, mogą być ustanawiane w razach, wskazanych w 2-ej części 97-go art. tej ustawy, za pozwoleniem gubernatora specyalne skrzynki na kartki wyborcze. Obowiązki komisyi wyborczych w sprawie przyjmowania kartek, pełni w danym razie miejscowy prezydent miasta lub zastępująca go osoba przy współudziale zaproszonych przezeń prawyborców w liczbie przynajmniej trzech. Oblicza zaś podane kartki, komisya wyborcza tego zjazdu prawyborców miejskich, do którego odnosi się dana osada.

Art. 110. Zjazdy prawyborcze ograniczając się przeprowadzaniem wyborów, nie wchodzą w żadne rozprawy i nie mają prawa wydawać żadnych rozporządzeń ani uchwał, nie dotyczących dokonywania wyborów.

Art. 111. Po ukończeniu prawyborów i obliczeniu głosów, zjazdy przedwstępne i prawyborcze zamykają się. Nie później jak dnia następnego, sprawozdania z dokonanych prawyborów przedstawiają przewodniczący zjazdów: uprzedniego, właścicieli ziemskich i prawyborców miejskich — do komisyi powiatowej do spraw wyborczych, zjazdu zaś pełnomocników robotników — do komisyi gubernialnej do spraw wyborczych.

Art. 112. W terminie trzydniowym od daty zamknięcia zjazdów i komisyi prawyborczych, osoby interesowane mogą podawać skargi i do komisyi powiatowej wyborczej na nieprawidłowości, dopuszczone przy dokonywaniu prawyborów w zjazdach i do komisyi gubernialnej na nieprawidłowości, wynikłe przy wyborach wyborców z kuryi robotniczej.

Przy rozpatrywaniu skarg na nieprawidłowości, wynikłe przy wyborach wyborców z kuryi robotniczej, do składu gubernialnej komisyi wyborczej, wchodzi mianowany przez gubernatora jeden z urzędników nadzoru fabrycznego, lub górniczego.

Art. 113. Po przejrzeniu procedury prawyborów i rozpatrzeniu wniesionych na prawybory skarg, powiatowa albo gubernialna komisya, jeżeli znajdzie do tego podstawy, kasuje wybory w stosunku do wszystkich lub pewnych osób, wybranych przez odpowiedni zjazd. Komisya rezolucyę swą w sprawie skarg przesyła osobom, które je wnosiły. W razie skasowania wyborów, pewnych wyborców, miejsce ich zajmują, w porządku kolejnym większości głosów wyborczych, następne osoby, odpowiadające ustanowionym wymaganiom. Jeśli takich osób nie będzie, a także w razie skasowania wyborów w stosunku do wszystkich wyborców, wyznaczone zostają nowe lub dodatkowe wybory.

Art. 114. W terminie trzydniowym, od daty ogłoszenia postanowień powiatowej lub gubernialnej komisyi wyborczej, osoby zainteresowane mogą zanieść skargę na decyzye komisyi powiatowej do komisyi gubernialnej, a na decyzye ostatniej—do senatu rządzącego. Skarga podaje się do powiatowej albo gubernialnej komisyi według przeznaczenia i przedstawia się z koniecznemi wyjaśnieniami przez powiatową komisyę w terminie tygodniowym, a gubernialną — dwutygodniowym; przez pierwszą do komisyi gubernialnej wyborczej, a przez drugą—do senatu rządzącego.

Art. 115. Listy osób, wybranych do zebrań wyborczych gubernialnych układa powiatowa komisya wyborcza, a listę wyborców z kuryi robotniczej — gubernialna komisya wyborcza. Jedne i drugie listy niezwłocznie są przedstawiane gubernatorowi w celu ogłoszenia ich w miejscowych „Wiedomostiach“ i oprócz tego podawane są do wiadomości powszechnej sposobem, najlepiej zabezpieczającym jawność tych list.

Art. 116. W listach wyborców, przeznaczonych do ogłoszenia w „Wiedomostiach“, winno być zaznaczone: 1) imię, imię ojca i nazwisko każdego wyborcy, 2) miasto, powiat i gmina lub stanica, albo też wieś w pow. izmailskim, gub. besarabskiej, z której daną osobę wybrano, 3) stałe miejsce zamieszkania wyborcy, oraz 4) dane o jego stanowisku służbowem, tudzież w miarę możności o otrzymanem przez niego wykształceniu. Listy, jednocześnie z ogłoszeniem w druku są rozsyłane wyborcom.

Art. 117. Wyborcom, o ile tego zażądają, skarb zwraca koszta podróży do miasta gubernialnego na zgromadzenie wyborcze, rachując po 5 kop. wiorstowego od miasta powiatowego do gubernialnego i z powrotem.

Oddział czwarty.

O dokonywaniu wyborów posłów do Dumy państwowej na gubernialnych zgromadzeniach wyborczych.

Art. 118. Wybory posłów do Dumy państwowej na gubernialnych zgromadzeniach wyborczych, odbywają się w dnie, wyznaczane przez Ukaz Najwyższy, o co minister spraw wewn. prosi przez radę ministrów i przedstawia Senatowi Rządzącemu w celu ogłoszenia.

Art. 119. Zgromadzenia wyborcze rozpoczynają się o g. 12-ej i trwają, z niezbędnemi przerwami, do tej chwili, dopóki nie zostanie wybraną przypadająca na gubernię ilość posłów do Dumy.

O długości przerw decyduje samo zgromadzenie, każda wszakże przerwa z osobna nie może trwać dłużej niż 12 godzin. Wyborcy, którzy przyszli po rozpoczęciu wyborów, udziału w nich brać nie mogą.

Art. 120. Na wyborach, dokonywanych na zgromadzeniach wyborczych, oprócz przewodniczących mogą być obecni wyłącznie wyborcy, mający prawo uczestniczenia w wyborach na danem zgromadzeniu wyborczem.

Art. 121. Zebranie wyborcze uważane jest za doszłe do skutku, jeśli przybędzie na nie conajmniej połowa wyborców, w przeciwnym zaś razie zebranie zwołuje się ponownie po upływie siedmiu dni i uważane jest za ważne, niezależnie od liczby przybyłych wyborców.

Art. 122. Zagajając zebranie wyborcze, przewodniczący odczytuje artykuły prawa dotyczące sposobu dokonywania wyborów i warunków uczestniczenia w nich, tudzież listę wyborców. Następnie sporządza się protokół z podaniem liczby wyborców, obecnych na zebraniu.

Art. 123. Gubernialne zebranie wyborcze z udziałem wszystkich obecnych wyborców wybiera przedewszystkiem:

1) W guberniach rządzonych według przepisów ogólnych, jak również w tobolskiej i tomskiej, a także w obwodzie wojska Dońskiego—jednego posła z liczby wyborców ze zjazdów pełnomocników gmin.

2) W guberniach, rządzonych według przepisów ogólnych, z wyjątkiem archangielskiej, a także w obwodzie wojska Dońskiego — jednego posła z liczby wyborców ze zjazdów właścicieli ziemskich.

3) W guberniach: archangielskiej, astrachańskiej, witebskiej, wołyńskiej, wołogodzkiej, wiackiej, grodzieńskiej, kałuskiej, kijowskiej, kowieńskiej, kostromskiej, kurlandzkiej, inflanckiej, mińskiej, mohylewskiej, nowogrodzkiej, ołonieckiej, penzeńskiej, podolskiej, pskowskiej, symbirskiej, estlandzkiej, jarosławskiej, tobolskiej i tomskiej, jednego posła z liczby wyborców z pierwszego lub drugiego zjazdu prawyborców miejskich.

4) W pozostałych guberniach, rządzonych według przepisów ogólnych, oprócz stawropolskiej, a także w obwodzie wojska Dońskiego—po jednym pośle z liczby wyborców z pierwszego i drugiego zjazdu prawyborców miejskich.

5) W gub. astrachańskiej, orenburskiej i obwodzie wojska Dońskiego—po jednym pośle z liczby wyborców ze zjazdów pełnomocników stanic kozackich.

6) W gub. petersburskiej, moskiewskiej, włodzimierskiej, ekaterynosławskiej, kostromskiej, charkowskiej—po jednym pośle z liczby wyborców ze zjazdów pełnomocników robotników.

Następne zebranie wyborcze w tym samym składzie, wybiera z liczby wszystkich wogóle mających prawo udziału w wyborach pozostałą, przez ustawę przepisaną ilość posłów do Dumy państwowej.

Art. 124. Wybory posła odbywają się przez tajne głosowanie za pomocą balotowania gałkami. Za wybranych na posłów uważani są ci, którzy otrzymali więcej niż połowę głosów wyborców, obecnych na zebraniu, w porządku większości otrzymanych głosów. Wrazie równości głosów, wybór decyduje się przez losowanie.

Art. 125. Przed balotowaniem zebranie wyborcze zaznacza kandydatów przez tajne głosowanie za pomocą kartek. Kandydaci ci podlegają następnie balotowaniu w porządku większości otrzymanych głosów. Kandydaci, którzy, według kartek, otrzymali mniej niż 3 głosy, balotowaniu nie podlegają.

Art. 126. Jeśli po skończonem balotowaniu kandydatów na posłów ze składu oddzielnej kategoryi wyborców okaże się, że żaden z nich nie otrzymał więcej niż połowy głosów (art. 124), to zebranie, nie przechodząc do dalszych wyborów, przeprowadza powtórne wybory posłów z tej samej kategoryi wyborców, przyczem za wybranego uważany jest ten, który otrzymał największą ilość głosow w porządku ich większości. W ten sam sposób odbywają się wybory pozostałej ilości posłów, jeśli po skończonem balotowaniu kandydatów na posłów okaże się, że liczba tych, co otrzymali więcej niż połowę głosów nie wynosi wymaganej ilości posłów.

Art. 127. Na posłów do Dumy mogą być wybierani tylko wyborcy, należący do zebrania, na którem odbywają się wybory i którzy wyrazili zgodę być balotowanymi. Osoby, pobierające na cywilnej służbie panstwowej określone wynagrodzenie, w razie wybrania na posła, obowiązane są opuścić zajmowany urząd.

Art. 128. Na posłów do Dumy nie mogą być wybierane osoby, nie znające języka rosyjskiego.

Art. 129. Ilość głosów, „za“ i „przeciw“, otrzymaną przez każdego balotowanego na zebraniu wyborczem, zapisuje się na oddzielnym arkuszu wyborczym. Do rachowania głosów przy balotowaniu wolno zebraniu wybrać z pośród siebie umyślnych skrutatorów do pomocy przewodniczącemu. Po ukończeniu wyborów, arkusz wyborczy odczytywany jest na zebraniu, poczem podpisuje go przewodniczący, oraz życzący sobie tego obecni wyborcy.

Art. 130. Zebrania wyborcze, ograniczając się przeprowadzaniem wyborów, nie wdają się w żadne rozprawy i nie mają prawa wydawać uchwał ani rozporządzeń, niedotyczących procedury wyborów.

Art. 131. Po skończeniu wyborów zebrania wyborcze są zamykane. Nie później jak dnia następnego sprawozdanie z dokonania wyborów przedstawiają przewodniczący gubernatorowi.

Art. 132. Gubernator, natychmiast po otrzymaniu aktów wyborczych, odsyła je do Dumy państwowej, listy zaś osób, wybranych na posłów do Dumy przedstawia Senatowi Rządzącemu w celu podania ich do powszechnej wiadomości.

Oddział piąty.

O dokonywaniu wyborów posłów do Dumy państwowej w miastach, wskazanych w art. 2 niniejszej ustawy.

Art. 133. W miastach, wymienionych w art. 2, wybory posłów do Dumy państwowej dokonywane są przez tajne głosowanie za pomocą kartek. Dzień wyborów określony zostaje w porządku, przewidzianym w art. 118.

Art. 134. Każda kategorya wyborców miejskich (art. 42), wybiera oddzielnie posłów do Dumy państwowej z liczby osób, mających prawo udziału w wyborach według danej kategoryi.

Art. 135. Dla przyjmowania kartek wyborczych i obliczania głosów, miasto podzielone zostaje, według rozkładu, ustanowionego przez ministra spraw wewnętrznych, na okręg wyborcze.

Art. 136. W każdym okręgu utworzone zostają okręgowe komisye wyborcze, do składu których należą przewodniczący i najmniej dwóch członków, zaproszonych przez prezydenta miasta z liczby wyborców danego cyrkułu. Dla ogólnego obliczania podanych głosów utworzona zostaje w każdem mieście wyborcza komisya miejska pod przewodnictwem prezydenta miasta, złożona z przewodniczących wszystkich okręgowych komisyi wyborczych.

Art. 137. Wybory dokonywane są w lokalach, wyznaczonych na ten cel przez zarząd miejski.

Art. 138. Każdy wyborca osobiście podaje kartkę wyborczą. Na kartce wypisuje się imiona, imiona ojca i nazwiska osób, na które wyborca daje głos, w liczbie nie przewyższającej ogólnej cyfry posłów do Dumy państwowej, podlegających obraniu z każdej kategoryi wyborców. Nazwisko osoby, wybieranej na posła do Dumy, nie może być powtórzone w jednej i tej samej kartce wyborczej; tego rodzaju powtórzenia, jak również nazwiska osób, proponowanych na posłów do Dumy po nad określoną liczbę, licząc w kolejnym porządku zapisywanych nazwisk przy obliczaniu głosów nie mają być uwzględniane.

Art. 139. Podawanie kartek wyborczych trwa jeden dzień od godz. 9-ej rano do godz. 9-ej wieczorem. W dniu następnym po podaniu kartek wyborczych każda okręgowa komisya wyborcza, oddzielnie w każdej kategoryi wyborców, dokonywa obliczanie podanych głosów, na trzeci dzień miejska komisya wyborcza dokonywa ogólnego obliczania głosów, podanych we wszystkich okręgach wyborczych.

Art. 140. Za wybranych na posłów do Dumy państwowej od każdej kategoryi wyborców uważane są osoby, które otrzymały większą połowę głosów, podanych podczas wyborów w porządku ich większości. W razie bezowocności wyborów, pozostała ilość posłów Dumy wybierana jest w nowym terminie, a za obranych na posłów uważane są osoby, które otrzymały największą ilość głosów.

Art. 141. Po ukończeniu wyborów, najpóźniej w dniu następnym, cały materyał wyborczy przedłożony zostaje przez przewodniczącego miejskiej komisyi wyborczej, odnośnemu gubernatorowi lub naczelnikowi miasta, który przesyła cały materyał wyborczy do Dumy państwowej, a listę osób, wybranych na posłów do Dumy państwowej przedstawia Senatowi rządzącemu dla ogłoszenia.

Oddział VI.

Porządek sprawdzania mandatów posłów do Dumy państwowej.

Art. 142. Sprawdzanie praw wybranych posłów Dumy państwowej, podlega kompetencyi samej Dumy. Skargi na nieprawidłowości w dokonaniu wyborów posłów do Dumy, wnoszą osoby interesowane do Dumy. Skargi podają się w terminie trzydniowym od daty ukończenia wyborów do odnośnego gubernatora lub naczelnika miasta, który skierowuje te skargi do Dumy wraz z wyjaśnieniami przewodniczącego zebrania wyborczego, w miastach zaś, wskazanych w art. 2—przewodniczącego miejskiej komisyi wyborczej w terminie tygodniowym od daty otrzymania skarg.

Art. 143. Postanowienie Dumy państwowej w sprawie kasacyi wyborów posłów do Dumy państwowej, w sprawie nieprawidłowości wyborów, posiada moc obowiązującą, gdy powzięte zostało większością $^2/_3$ głosów obecnych na plenarnem posiedzeniu Dumy posłów.

Art. 144. W razie skasowania przez Dumę państwową wyborów poszczególnych posłów Dumy, na ich miejsce wchodzą w porządku większości otrzymanych głosów osoby, należące do odnośnej kategoryi wyborców lub z ogólnej liczby wyborców odnośnego zebrania te osoby, które otrzymały więcej niż połowę głosów. Gdy takich osób niema, oraz gdy kasacya dotyczy wyboru wszystkich posłów Dumy od danej gubernii lub okręgu, dokonywane są nowe wybory przez odnośne zebrania wyborcze w tym samym składzie wyborców, którzy wybrani zostali na bieżące pięciolecie.

W razie kasacyi wyborów przez Dumę państwową w miastach, wymienionych w art. 2 niniejszej Ustawy w ogólnym ich składzie lub względem poszczególnych osób, dokonywane są nowe wybory lub dodatkowe z tej kategoryi wyborców, której dotyczyła kasacya.

Art. 145. Wskazany w art. 144 porządek, stosowany jest i w wypadku usunięcia się posła, czy to z powodu zrzeczenia się tej godności, czy też z innych przyczyn, gdy jest jeszcze rok czasu do terminu ogólnych wyborów do Dumy.

Art. 146. Listę osób, wybranych na posłów do Dumy państwowej, układa Senat Rządzący na podstawie danych, dostarczonych przez gubernatorów i naczelników miast i podaje ją do wiadomości publicznej.

Art. 147. Osoby, wciągnięte do ogłoszonej przez Senat rządzący listy, aż do chwili skasowania ich wyboru przez Dumę państwową, korzystają z wszystkich praw, przysługujących posłom do Dumy.

Podpisał: prezes rady ministrów
Stołypin.

(C. d. n.).

Sprawy polskie.

Królestwo Polskie.

⁂ We wtorek po nabożeństwie w Kościele Św. Krzyża, odbyło się pierwsze ogólne posiedzenie centralnego Towarzystwa rolniczego.

Zagaił zebranie w pięknem przemówieniu nowoobrany prezes ks. Seweryn Czetwertyński, wskazując na doniosłość celów i zadań Tow., w którem zespolić się ma praca nad podniesieniem rolnictwa w całym kraju i które ma być wyrazicielem potrzeb i interesów wszystkich warstw w kraju, oddanych pracy na roli.

W odpowiedzi na słowo powitalne, z jakiem prezes zwrócił się do przybyłych na otwarcie pierwszego zebrania ogólnego Towarzystwa gości z Galicyi, z Litwy i Rusi, odpowiadali: prezes Towarzystwa rolniczego galicyjskiego p. Stanisław Brykczyński, prezes Tow. rolniczego krakowskiego hr. Zdzisław Tarnowski, prezes Związku pracowników rolnych na Rusi, p. Jan Lipkowski.

Dalej w imieniu przedstawicieli nauki rolniczej polskiej przemawiał profesor wszechnicy Jagiellońskiej p. Emil Godlewski, w imieniu muzeum przemysłu i rolnictwa—hr Adam Krasiński, w imieniu władz Tow. kredytowego ziemskiego—radca Zakrzewski.

Dr Leopold Caro odczytał referat „O ochronie robotników Polaków na wychodźtwie“. Zebranie wyczerpały referaty specyalnie rolnicze pp.: dr Ignacego Kosińskiego i E. Roguskiego. Sprawozdanie szczegółowe, wobec spóźnionej pory, odkładamy do numeru jutrzejszego.

⁂ We wtorek wysłano z Warszawy około 50 osób zesłanych na wygnanie do wewnętrznych i oddalonych miejscowości cesarstwa, na czas trwania stanu wojennego.

⁂ Strajk robotników w Tomaszowie, ogarnął wszystkie miejscowe fabryki; ma on charakter ekonomiczny. Robotnicy żądają podwyższenia płacy o 20 do 40%. Podobno fabrykanci w razie przedłużenia się bezrobocia, zamierzają ogłosić lokaut.

Litwa.

„Dziennik Wileński“ donosi z Poniewieża, iż ma się tam odbyć posiedzenie Towarzystwa rolniczego kowieńskiego—a główną kwestyą będą obrady, co do wysłania przez Związek hodowców bydła z gub. kowieńskiej swych okazów na wystawę do Błagowieszczeńska nad Amurem. Celem tego jest wyrobienie zbytu bydła zarodowego na Dalekim Wschodzie. Po zawarciu pokoju, nad Amur sprowadzono około 1,000 krów z Moskwy, a ponieważ nowe zarządzenia rządowe na wschodzie przy rozdawaniu gruntów i kolonizowaniu dóbr apanażowych i rządowych muszą wywołać w dalszym ciągu zwiększenie zapotrzebowania bydła, więc kowieńscy hodowcy chcą skorzystać i zawojować ten rynek.

Duszą tego projektu jest pan Zygmunt Węcławowicz — jednak wobec dalekiej podróży (40 dni), kosztów transportu (140 rb. od szt.), rzecz taką można dokonać tylko zbiorowo; chodzi więc o prędkie zdecydowanie się na to przedsięwzięcie, które musi osiągnąć dobre skutki—jak twierdzi p. Węcławowicz—bo czas nagli. Wystawa w Błagowieszczeńsku jest we wrześniu.

— Na żadnej wystawie—mówił p. Węcławowicz — nigdy nie poniosłem strat, jeżeli na razie nie sprzedałem okazów, zawsze zabrano mi je z domu—tego rodzaju reklama opłaca się zawsze, a wystaw opuszczać nie można, bo technika sunie naprzód i inni zabierają na rynku miejsce tego, który nie przybył na wystawę. Śmiem sądzić, że rynek na Dalekim Wschodzie będzie dla naszych hodowców bardzo korzystny, bowiem środkowa Rosya i południe uważają nasze hodowle zarodowe jako zagraniczne.

Za kordonem.

* Poznań liczył d. 1-go kwietnia r. b. 145,794 mieszkańców. Dnia pierwszego kwietnia 1906 r. liczba mieszkańców wynosiła tylko 139,437, powiększyła się zatem przez rok o 6,357. W ostatnim kwartale przyrost wynosił 1,576 dusz. Dzieci żywych urodziło się w r. 1906: 5,337 (w r. 1905: 5,043). Z 4,762 dzieci ślubnych było 3,469 katolickich, 1,041 ewangelickich, 90 żydowskich, reszta z małżeństw mieszanych. Umarło 3,299 osób (w r. 1905: 3,301). W roku 1905 na tysiąc noworodków umierało 259 w pierwszym roku życia, a w roku 1906 tylko 190. Według narodowości umarło 2,244 Polaków, 1,052 Niemców, 1 Włoch i 3 nieznanej narodowości. Przewyżka urodzin nad wypadkami śmierci, wynosi u Polaków 1,464, u Niemców 572 (w roku przedostatnim cyfra ta przedstawiała się 1,109: 636, zmieniła się na niekorzyść Niemców). Małżeństw zawarto w całym roku 1,088, mianowicie czysto katolickich 670, czysto ewangelickich 285, żydowskich 49; czysto polskich 618, czysto niemieckich 402. Polskie żony zaślubiło 51 Niemców, 17 Niemek wyszło za Polaków. Stosunek małżeństw mieszanych jest prawie ten sam, co w roku przedostatnim.

Na obczyźnie.

* Na politechnikach niemieckich studenci nasi, kształcący sie na politechnikach w Niemczech, już otrzymali zawiadomienia o zmianach, jakie w ciągu dwóch lat mają zajść w tych zakładach. Oto studentom, poddanym obcym, bez względu na narodowość, na politechnikach pomienionych będą wydawane tylko świadectwa z ukończenia kursu całkowitego. Patenty na stopnie inżynierów otrzymywać będą wyłącznie obywatele Niemiec zjednoczonych. Motywem tej inowacyi jest chęć powstrzymania napływu cudzoziemców z wykształceniem technicznem na posady w państwie niemieckiem. Młodzież niemiecka z tych zakładów uczy się gorliwie języka rosyjskiego i korzystając z zamknięcia wielu zakładów specyalnych wyższych, zamierza dla objęcia stanowisk wyruszyć do Rosyi.

Zjazd katolicki w Warszawie.

We wtorek, dnia 5 b. m. po uroczystem nabożeństwie w katedrze, został otwarty w salach Resursy obywatelskiej pierwszy Zjazd pisarzy i dziennikarzy katolickich polskich w Warszawie.

Na przewodniczącego zjazdu zaproszono księcia Pawła Sapiehę, na wiceprezesów Rogera hr. Łubieńskiego, prof. M. Thulliego ze Lwowa i redaktora „Gazety Polskiej“ z Chicago p. S. Szwajkerta.

Po przemówieniu ks. Sapiehy, hr. Łubieński odczytał telegram, przez komitet organizacyjny onegdaj wysłany do Ojca św. na imię kardynała Merry del Val, z prośbą o błogosławieństwo dla zjazdu. Zebrani powstali z miejsc i wysłuchali depeszy, którą podajemy w dosłownym przekładzie:

„Rzym. Watykan. Jego Eminencyi kardynałowi Merry del Val.

Wierni Stolicy św. synowie z całej Polski, zebrani w Warszawie na pierwszym wiecu katolickim pisarzy i publicystów w dniu 18-ym b. m., skłaniając się do stóp Jego Świętobliwości Ojca św. Piusa X-go i wyznając swe zupełne i nienaruszalne posłuszeństwo względem Stolicy św., upraszają Waszą Eminencyę dla pozyskania obfitych dziela tego owoców o wyjednanie im Apostolskiego błogosławieństwa“.

W odpowiedzi komitet od kardynała Merry del Val wczoraj otrzymał depeszę treści następującej:

„Ojciec św. życzy zjazdowi pisarzy i dziennikarzy katolickich z całej Polski powodzenia i chętnie udziela błogosławieństwa Apostolskiego“.

Następnie hr. Łubieński odczytał depeszę od arcybiskupa Simona z Rzymu, którą w przekładzie z francuskiego podajemy w dosłownym odpisie: „Niezmiernie żałuję, iż nie mogę osobiście powitać członków zjazdu. Niechaj Bóg błogosławi ich pracę“.

J. E. ks. arcybiskup Chościak-Popiel nadesłał zawiadomienie następujące: „Dostojni panowie! Zniewolony stanem zdrowia do nieobecności na waszem zebraniu, a oceniając należycie doniosłe zadanie, jakie prasa katolicka ma do spełnienia względem spraw kościoła, ślę wam, czcigodni panowie z głębi serca pasterskie błogosławieństwo i życzenie, abyście chwalebny cel wasz jaknajskuteczniej osiągnęli“. Podobne zawiadomienie nadesłał o. Rejman, którego ważne sprawy klasztorne zmuszają do pozostania w Częstochowie.

Następnie po odczytaniu szeregu depesz i listów hr. Łubieński zawiadomił, iż do prezydyów sekcyi poszczególnych wybrano: do sekcyi I (prasa katolicka) pp. Juljana Kazimierza Jasińskiego, Ksawerego Chamca i S. Szwajkerta z Chicago; do sekcyi II (prasa katolicka ludowa i jej kolportaż) pp: Kosiakiewicza, ks. Skarzyńskiego i Jana Jeleńskiego; do sekcyi III (szkolnictwo) ks. prałata Gnatowskiego, Korsaka i Zambrzuskiego; do sekcyi IV (propaganda idei katolickiej) pp. Bartynowskiego z Krakowa, hr. Ronikera i ks. kanonika Niewiarowskiego.

Po załatwieniu kwestyi wstępnych, przemówił J. E. ks. arcybiskup Teodorowicz ze Lwowa, oświadczając przedewszystkiem, że po porozumieniu się z prezydyum zjazdu, odkłada zapowiedzianą swą mowę do czwartku, a to z przyczyny, że nie znając dobrze jeszcze usposobienia uczestników i nie wiedząc, jaki będzie przebieg obrad, pragnie wypowiedzieć się obszerniej dopiero w ostatnim dniu zjazdu. Następnie zwrócił uwagę dostojny mówca na ważność zadań prasy i wielce trudne położenie dziennikarzy, którzy właśnie ze względu na wielki wpływ prasy, mają ogromnie odpowiedzialne stanowisko. Przechodząc do znaczenia obecnego zjazdu arcybiskup Teodorowicz w słowach gorących, nacechowanych ogromną miłością ojczyzny i pragnieniem dobra kraju, przestrzegał przeciwko jednostronności sądów i zadań. Katolicyzm, według mówcy, powinien służyć tylko za podstawę w pracy, nie powinien on, zwłaszcza u nas w czasach obecnych, zniechęcać do siebie i rozdwajać, lecz przeciwnie, jednoczyć w pracy obywatelskiej. Nie może i nie powinien jej nadawać znaczenia wyłączności wyznaniowej, któraby może odstręczyła niejednego z tych, co będąc pożytecznym w tej pracy, nigdy ani przeciwko wierze, ani przeciwko kościołowi nie występuje. Niech wielkie hasło katolicyzmu nie pokrywa nigdy marnej nieraz roboty i tendencyi osobistych.

Duchowieństwo, i w ogóle szczerzy katolicy powinni brać gorący udział w pracy ogólno-narodowej i nawet jej przodować, jednocząc wszystkich w tej pracy. Leon XIII był zwolennikiem tworzenia demokracyi chrześcijańskiej, a nie wyłącznie katolickiej. Centrum niemieckie dlatego jest tak silne, że nie wystawia wyłącznie etykiety katolickiej, a Papież Pius X, akceptując to najzupełniej, również dał wskazówkę, że nie powinno się dążyć do takiej wyłączności. Tylko zbożną wspólną pracą z całem społeczeństwem, możemy osiągnąć najlepsze skutki zarówno dla wiary naszej, jak i dla naszego narodu.

Była to przemowa wspaniała co do formy i wysoce patryotyczna i obywatelska w swej treści. Zupełnie słusznie zaznacza „Gazeta Polska“, że gdyby częściej z ust wyższego duchowieństwa rozlegały się tego rodzaju myśli głębokie, usuniętoby wiele nieporozumień

i niewczesnych wystąpień zbyt ambitnych jednostek.

Następnie przemawiali pp.: Szwajkert, jako delegat 18-tu pism polskich katolickich amerykańskich, p. Walery Gostomski, prof. Thullie ze Lwowa, J. Peszka z W. Ks. Poznańskiego, d-r Caro z Krakowa i t. d.

O godzinie 4-ej po południu rozpoczęły się obrady sekcyi poszczególnych.

Prasa rosyjska o rozwiązaniu Dumy.

Słowo pisze:

„Krok, zrobiony przez rząd, stanowi krok wstecz, wywołuje w naszej duszy uczucie głębokiego zmartwienia i trwogi. Niestety, niczegośmy się nie nauczyli i kielich goryczy nas nie ominął.

Przyszłość w Boskiem ręku! Lecz my mówimy tak, jak to nam nakazuje czynić obowiązek. Właśnie w takiej chwili nie mają prawa milczeć pod wpływem strachu wszyscy uczciwi Rosyanie, lecz obowiązani są wobec Boga i własnego sumienia mówić prawdę Cesarzowi i narodowi.

Lecz słowa nie mogą naprawić nieszczęścia. Cóż czynić powinni prawdziwi konstytucyonaliści? Walka ich, jestto walka pokojowa, konstytucyjna. Idea przedstawicielstwa narodowego nie da się wytrzebić, stanowi ona fakt, którego z historyi wykreślić nie sposób. Tej idei służyć należy, ją należy rozwijać i doskonalić i w tym celu dążyć należy do tego, aby w nowych warunkach podczas przyszłej kampanii wyborczej, zapewnić zwycięstwo żywiołom konstytucyjnym.

Dlatego niezbędnem jest zjednoczenie wszystkich żywiołów szczerze konstytucyjnych: oto hasło przyszłej kampanii wyborczej. Konstytucya jest w niebezpieczeństwie. Po pierwszem zwycięstwie wrogowie jej nie będą trwać w bezczynności, a więc tembardziej potrzebne są energia i jedność“.

Russk. Wiedomosti:

„Zmiana prawa wyborczego odbyła się wbrew kategorycznemu wymaganiu art. 87 Praw Zasadniczych i rząd w ten sposób przekroczył granice, zakreślone przez niego dla swej działalności.

Jakie będą następstwa tych zmian, jaki będzie przyszły skład Dumy—pokaże przyszłość, lecz dziś już można powiedzieć, że znaczna część tych zmian nie trafia do celu. Nie usuwają one bynajmniej wadliwości dawnej ordynacyi wyborczej, które taki niekorzystny wpływ wywierały na skład osobisty pierwszej i drugiej Dumy; nie znoszą one pośredniości wielostopniowych wyborów, sprzyjającej obieraniu takich posłów, którzy nie mają do tego potrzebnych kwalifikacyi, nie usuwają konieczności obierania pełnomocników, wyborców lub posłów tylko z grona danych osób, wśród których może nie być dostatecznej ilości osób godnych. Przedewszystkiem zaś nowa ordynacya potęguje system kuryalny, jeszcze bardziej podkreśla różnicę interesów klasowych w społeczeństwie, stoi na przeszkodzie połączeniu różnych grup w imię jednego wspólnego programu, uwzględniającego ogólno-państwowe, lub ogólno-narodowe interesy. Nie wyrównuje ona, lecz przeciwnie, potęguje istniejący w społeczeństwie rozłam“.

Towariszcz:

„Nowa ordynacya wyborcza znamionuje nowy krok rządu w kierunku innym, niż zasady 17 października.

Teraz widzimy krok wstecz do Ustawy z dnia 6 sierpnia. Zamiast rozszerzenia prawa wyborczego, dążymy w kierunku odwrotnym.

Treść prawna samego faktu jest zupełnie jasną i nie może budzić żadnych wątpliwości. Partya, uważająca siebie za „konstytucyjno-konserwatywną“, — październikowcy zmuszeni byli „ze smutkiem stwierdzić“ w wydanej wczoraj odezwie, że „zapowiedziane w manifeście z dnia 3 czerwca zmiany prawa wyborczego zostały urzeczywistnione nie w drodze, przewidzianej przez Prawa Zasadnicze“.

Zdaniem *Nowego Wrem*. „jeśli w danym wypadku można mówić o zamachu stanu, to chyba w tem wyłącznie formalnem znaczeniu, że nowe prawo zostało wydane w drodze Zarządu Zwierzchniego, a nie w porządku prawodawczym, który stawiał państwo w położeniu bez wyjścia.

Oczywiście byłoby co najmniej rzeczą dziwną stawać na tak ograniczonym gruncie formalnym w ocenie faktu, którego doniosłość państwowa przeważa nad wszelkiemi względami prawnymi.

„Now. Wremia“—odpowiada na to *Towariszcz*—naprózno usiłuje się wykręcić się od właściwej treści sprawy, powołując się na położenie bez wyjścia. Poszanowanie form prawnych stanowi właśnie cechę charakterystyczną, odróżniającą zasady pokojowego rozwoju ewolucyjnego od eksperymentów politycznych.“

KRONIKA PROWINCYONALNA.

(Z pism i od korespondentów.)

— **Samosąd.** Włościanie wsi Jaroszówki, zebrawszy się w liczbie 200 osób w zarządzie wiejskim, gdzie był uwięziony ujęty w czasie kradzieży zboża miejscowy włościanin, Olenik, dobrze znany policyi, wyprowadzili więźnia z aresztu i bili go dotąd, aż przestał dawać znaki życia.

— **Pobicie strażnika-ingusza.** Na konnego strażnika-ingusza, Musa-Malsałowa, napadli mieszkańcy miasteczka Madanówki: Józef Żabiński, I. Zakrzewski, S. Kurbanow i A. Budziński, odebrali mu kindżał i zadali mu ciężkie rany. Na pomoc przybiegli inni strażnicy i odbili napastnikom Malsałowa w nieprzytomnym stanie. Uczestnicy pobicia zostali uwięzieni z rozporządzenia władzy. Strażnika odesłano na kuracyę do berdyczowskiego szpitala ziemskiego.

— **Pożary.** Na folwarku Olchowieckim hr. Potockiego, spłonął wskutek podpalenia spichlerz, kosztujący 4,000 rb., a w nim różnego rodzaju zboże i inwentarz gospodarczy. Straty obliczają na sumę 7,265 rb. 95 kop. O podpalenie podejrzewają wyrobnika, który pracował na folwarku włościanina Budowienki.

Na fermie hr. Potockiego w pobliżu wsi Wadianików, również wskutek podpalenia spłonęła stajnia, w której było 15 koni. Straty obliczają na 4,500 rb.

— W miasteczku Mysiance wskutek podpalenia spłonął młyn wodny, należący do gen.-adjutanta Kaznakowa, wartości przeszło 10.000 rb. O podpalenie są podejrzewani włościanie miejscowi.

— **Pożary.** W ostatnich dniach od pożarów ponieśli straty.

Pp. J. i A. Jankowscy we wsi Chodorowie pow. kaniowskiego. Spaliły się tam dwa budynki.

P. E. Mańkowski we wsi Ujarzyńce, gub. podolskiej, pow. jampolskiego. Spłonęły trzy sterty koniczyny pastewnej.

P. G. Korewiecki we wsi Nasieckówce, gub. podolskiej, pow. mohylowskiego. Spłonęły stodoła i spichrz ze zbożem. Straty wynoszą około 6,000 rb.

KRONIKA.

— **W sprawie wycieczki do Żytomierza.** Przewodniczący wydziału kolarskiego P. T. G. przypomina wszystkim członkom mającym zamiar przyjąć udział w dzisiejszej podróży rowerami do Żytomierza, że drużyna kolarska wyruszy w drogę punktualnie o g. 9-ej wieczorem z toru wyścigowego T-wa Cyklistów (Bibikowski Bulwar).

Przewodniczący prosi uprzednio starannie obejrzeć swe maszyny, sprawdzić i napompować gumy, naoliwić osie i przybywać na punkt zborny do „Udziałowej“ (o 8 i pół) lub do T-wa Cyklistów (przed 9-tą) w pełnej gotowości do drogi.

— **Z Pol. Tow. Gim.** Wydział Wioślarski przypomina druhom, że zwykła wycieczka odbędzie się w niedzielę o godz. 8-ej rano z przystani Dobrowolskiego. Wycieczka będzie urozmaiconą albowiem w wycieczce przyjmą udział Panie.

— **W sprawie wyborów do 3-ciej Dumy państwowej.** Od d. 20 czerwca zacznie się w Kijowie sporządzanie list wyborczych pod kierownictwem wiceprezydenta miasta p. Płachowa. Listy te mają być przed 15-tym sierpnia ukończone.

— **Posiedzenie Rady miejskiej.** Wśród drobnych spraw natury gospodarczej rozpatrywanych na czwartkowem posiedzeniu, pierwsze miejsce zajmowała sprawa pociągnięcia do odpowiedzialności T-wa wodociągowego za nieprawidłowe funkcyonowanie wodociągów. Prezes komisyi wodociągowej p. Smulski, złożył sprawozdanie z rewizyi wodociągów, dokonywanej kilkakrotnie przez komisyę. (Rezultaty rewizyi podawaliśmy w swoim czasie). Rada postanowiła oddać tę sprawę do decyzyi komisyi prawnej.

Następnie zezwolono na przeprowadzenie drugiego toru tramwajowego w Lipkach.

Sprawa nadużyć wykonawców testamentu Diechtierewa, budząca ogólne zaciekawienie nie była rozpatrywana, ponieważ dokumenta odnośne dotychczas nie zostały zwrócone przez b. prezesa komisyi p. Ejchelmana. Postanowiono prosić p. E. o zwrot takowych.

— **Sprawy miejskie.** Niektórzy mieszkańcy kijowscy, złożyli zarządowi miejskiemu skargę na to, że T-wo wodociągów karze grzywną wszystkich nie uiszczających w określonym terminie opłaty za wodę. Zarząd polecił prezesowi komisyi wodociągowej p. Smulskiemu zwrócić uwagę T-wa na nieprawidłowość takiego postępowania i zażądać zwrotu pieniędzy już pobranych.

— **Nominacya.** N. Adamowicz, urzędnik do specyalnych poleceń przy gubernatorze kijowskim, został mianowany czasowo spełniającym obowiązki nadradcy zarządu gubernialnego na miejsce D. Newrodkiego, który według pogłosek ustępuje z trudnego stanowiska nadradcy zarządu gubernialnego.

— **Kara.** Na mocy rozporządzenia gubernatora kijowskiego, redaktor „Kijewskoj Myśli“ Aczkasow został skazany na zapłacenie grzywny w sumie 500 rub. za artykuł o pogromie w Symferopolu.

— **Skarga na prezesa zarządu mieszczańskiego.** Jakub Dołgoruczka, M. Boczarow, Z. Polakow i inni podali wczoraj skargę do generał - gubernatora, w której wskazują na cały szereg nadużyć służbowych ze strony Szwarca, prezesa zarządu mieszczańskiego. W tej sprawie administracya miejscowa ma zamiar przeprowadzić śledztwo.

— **Samobójstwo oficera.** We środę na Peczersku zabił się wystrzałem z rewolweru porucznik 14-go batalionu saperów Wojachewicz.

— **O rynki na Demiówce.** W d. 7 maja straszny pożar zniszczył wszystkie sklepy i zabudowania rynku na Demiówce. Zrujnowani właściciele ich zwrócili się do zarządu ziemskiego, z prośbą o pozwolenie na odbudowanie. Połączone komisye gubernialnego i powiatowego zarządu ziemskiego na posiedzeniu swem postanowiły, że zarząd ziemski stosując się do przepisów prawa, nie może zezwolić na odbudowanie zabudowań, ponieważ w miejscu tem przechodzi droga strategiczna. Oprócz tego, komisye oświadczyły, że wzniesione już budowle zostaną zburzone, o ile stoją na terenie drogi pomienionej.

— **Wypuszczenie na wolność.** W dn. wczorajszym wypuszczono na wolność prof. T. Łokot', C. Brusztejna i p. Diżur. Onegdaj wypuszczono: B. Kamionkę i p. Błochinową.

— **Rewizye i aresztу.** Nocy ubiegłej dokonano w mieście do 30 nowych rewizyi i aresztowań. Między innemi aresztowano w domu nr 37 przy ulicy Karawajowskiej Byczkowa i Kniaziewa i u tego ostatniego znaleziono brauning i naboje: w domu nr 3 przy ul. Żylańskiej aresztowano P. Zieleńskiego i J. Proskurowskiego. Na Szulawce aresztowano kilku robotników: F. Krajewskiego, N. Szawczuka, J. Ogińskiego, W. Mierzcewa, A. Proszyńskiego i N. Fomienkę. W rajonie cyrkułu łybedzkiego aresztowano: Ł. Ostrowskiego, Woronieckiego, Sztelmana i Z. Miszczenkę. Dokonano też rewizyi w mieszkaniu K. Baranienki (Bulwarno-Kudriawska nr 14) i w zakładzie ślusarskim M. Szejnbauma (M.-Włodzimierska nr 55), lecz nie aresztowano nikogo.

RABUNEK. Onegdaj nieznany oszust, spotkawszy na Peczersku Jana Kondratiuka ofiarował się z odprowadzeniem go do Aleksandrowskiego szpitala. Po drodze zaciągnął go do jaru i tu, przy pomocy dwóch wspólników, zabrał mu woreczek ze 173 rb. Wszyscy rabusie uciekli.

— KWAS SIARCZANY. W domu nr 80 przy Bibikowskim Bulwarze, E. Kuzniecowa oblała onegdaj kwasem siarczanym Aleksego Malcewa, któremu oparzyła całą twarz. Uszkodzenia poniosła przytem i niejaka Anna Riabowska.

— KRADZIEŻ. Z mieszkania p. H. Dobrogarskiej przy ul. M. Błagowieszczeńskiej nr 125 skradziono rzeczy na sumę rb. 123.

— POŻARY. W nocy 7 b. m., wybuchł pożar w posiadłości p. S. Hendrefela. Ogień powstał skutkiem podpalenia, czego dowody znaleziono w postaci nadwęglonych szmat, oblanych naftą. Płomienie prędko stłumiono: podpalacze dotychczas niewykryci.

W czwartek w dzień, iskra z komina młyna Bialika (na ul. Nabiereżno-Kreszczatickiej) spowodowała pożar w składzie drzew Lejzera. Ogień prędko został stłumiony.

— SAMOBÓJSTWO. Wczoraj na stacyi «Kijów-towarowy», położył się umyślnie na szyny pod manewrujący pociąg, porządnie ubrany, niewiadomy młody człowiek. Koła lokomotywy odcięły mu głowę.

OFIARY.

W Redakcyi «Dziennika Kijowskiego» złożyli:

Na „Oświatę“.

Zamiast wieńca na grób ś. p. Eugenii Staniszewskiej, pani Nosalska i pp. Domańscy 5 rb.

KRONIKA EKONOMICZNA.

Zjazd właścicieli hut szklannych. W maju odbył się w Moskwie pod przewodnictwem ks. A. Obolońskiego, zjazd właścicieli hut szklannych, na którym było obecnych 57 osób, reprezentujących 39 hut. Na zjeździe odczytano sprawozdanie o stanie rosyjskiego przemysłu szklannego. Dane dotyczą tylko produkcyi 144 hut, podczas gdy w całem państwie znajduje się ich do 220. W powyższych 144 hutach wartość rocznie produkowanego szkła, dosięga 22½ miliona rubli, a liczba zatrudnionych w nich robotników wynosi 35 tysięcy osób. W samym rejonie moskiewskim istnieją 52 huty z produkcyą roczną, obliczaną na 11 milionów pudów rocznie. Między innemi zjazd poruszył także kwestyę udziału przedstawicieli hutnictwa w zjazdach taryfowych, oraz ustalenia nomenklatury wyrobów szklanych.

Jarmark na wełnę w Warszawie. Ilość wełny wystawionej na sprzedaż podczas jarmarku dorocznego w roku 1905 wynosiła 27.214 pudów, w roku 1906—26,557 pudów. Jak widzimy jarmarki warszawskie w ostatnich latach znacznie podupadły; dawniej, przed dwudziestu laty, sprzedaż wełny na jarmarku wahała się od 70 do 80 tysięcy pudów. Jarmark tegoroczny zapowiada się pod względem chęci kupna pomyślnie. Dowóz rozpoczął się dość wcześnie, lecz nieprzyjazne warunki meteorologiczne wywarły niekorzystny wpływ na towar.

Drzewo. Z Warszawy, Berlina i Torunia donoszą o zastoju, jaki zapanował w interesie drzewnym. W Toruniu i na Solcu stoi około 200 tratew do sprzedania. W Berlinie wszystkie składy drzewa przepełnione są deskami. Za jedne tylko podkłady sosnowe płacą nieco lepiej, gdyż takowe cieszą się niejakim zbytem przy dostawach kolejowych.

Ostatnie wiadomości.

Ustawa antipolska, zawierająca prawo wywłaszczenia gruntów przez państwo, ma być przedłożona na najbliższej sesyi sejmu pruskiego.

Austryacka Rada państwa. Dnia 19 b. m. odbyło się w wiedeńskim Burgu uroczyste otwarcie Rady państwa, przy udziale cesarza Franciszka-Józefa, arcyksiążąt, członków obu izb i dygnitarzy cywilnych i wojskowych.

Traktaty japońskie. Traktat francusko-japoński został ogłoszony w Tokio. Podobno Japonia ma zamiar zaproponować Niemcom zawarcie podobnego przymierza.

Zaprosiny królewskie. „W. Allg. Ztg“ donosi, że król Edward zaprosił na lato cesarza Wilhelma do Anglii. Cesarz zaprosiny te podobno przyjął.

Z Bułgaryi. Posterunek wojskowy w Sofii, zaaresztował w nocy d. 18 b. m. jakieś podejrzane indywiduum, które wkradło się do arsenału wojskowego, prawdopodobnie w celu szpiegowania. Ma to być Serb.

Z Portugalii. Prezydent ministrów Franco wygłosił na bankiecie w Oporto mowę, w której oświadczył, że parlament portugalski okazał się niezdolnym do pracy konstytucyjnej. Zebrani przyjęli oklaskami wywody ministra. Na ulicy urządzono demonstracyę antirządowe.

Rozruchy w południowej Francyi. Z Paryża donoszą, że uchwalone przez Radę ministeryalną, zarządzenia przeciwko rozruchom w południowej Francyi, zostały już przeprowadzone. Między innemi wysłano pułk huzarów i dragonów celem zamknięcia wszelkich dróg do Argeliers. Montpellier zostało również obsadzone silnym oddziałem wojsk.

Między stacyami Nissan a Colombier, znaleziono na szynach pakiet o podejrzanej zawartości. Pakiet ten oddano do zbadania do laboratoryum chemicznego.

Agitatorowie objeżdżają gminy, wzywając do oporu. Koło Bourg Coursan, w okolicy Narbonne, powyrywano szyny kolejowe i poprzecinano druty telegraficzne. Burmistrz wezwał ludność, aby nie przeszkadzała w naprawie drutów telegraficznych i toru kolejowego. „Patrie“ donosi z Argeliers, że miejsce schronienia Marcelego Alberta dzień i noc jest strzeżone. Ludność grozi, że jeśli żandarmi zechcą aresztować Alberta, wysadzi mosty w powietrze.

Konferencya pokojowa w Haadze. Na ręce prezydenta Nelidowa nadeszła petycya gmin arwieńskich i stowarzyszeń altańskich z prośbą, aby konferencya zajęła się także losem Armeńczyków i Albańczyków.

Interwencya austryackiego ministra spraw zagranicznych bar. Aerenthala, który wyjednał w Haadze reprezentantom bułgarskim udział w konferencyi, co jest niejako uznaniem samodzielności Bułgaryi, zrobiła w Sofii bardzo dobre wrażenie. Przedstawiciele jej bowiem brali w ostatniej konferencyi udział tylko jako członkowie delegacyi tureckiej.

Telegramy.

(Od Agencyi Petersburskiej.)

Petersburg, 7 czerwca. — Ogłoszono Ukaz Najwyższy o upoważnieniu gubernatorów: archangielskiego, wołogodzkiego, nowogrodzkiego, ołonieckiego, pskowskiego, riazańskiego, smoleńskiego, twierskiego i jarosławskiego do wydawania postanowień obowiązujących celem zapobiegnięcia wykroczeniom przeciwko porządkowi państwowemu i bezpieczeństwu publicznemu.

Petersburg, 7 czerwca. — Ogłoszono projekt prawa zaaprobowany przez Dumę i Radę Państwową o asygnowaniu funduszów celem ukończenia kampanii żywnościowej.

Petersburg, 7 czerwca. — Ministerstwo komunikacyi przedstawiło radzie ministrów wniosek o pozostawieniu w mocy do czasu, kiedy ustanie konieczność, pozwolenia na nabywanie zagranicznego węgla kamiennego na potrzeby kolei Nadwiślańskich.

Petersburg, 7 czerwca. — Główny zarząd Czerwonego Krzyża, polecił od dn. 1 czerwca przerwać działalność Towarzystwa, mając na celu pomoc ludności, która ucierpiała wskutek nieurodzaju w 1906 r. i robić wyjątki tylko w nadzwyczajnych wypadkach.

Petersburg, 7 czerwca. — Ogłoszono ukaz Najwyższy o zamianie stanu nadzwyczajnej ochrony w mieście Homlu stanem ochrony wzmocnionej.

Petersburg, 8 czerwca.—W własnem mieszkaniu zamordowany został 2-ma wystrzałami baron Buksgewden, jeden z członków organizacyi domów pracy. Zabójcę, chorego umysłowo syna zmarłego, aresztowano.

Petersburg, 7 czerwca.— Sąd handlowy zatwierdził administracyę do spraw biura elektrotechnicznego i składów firmy Kolbe.

Krasnojarsk, 8 czerwca.—W nocy dokonano zbrojnego napadu na odwach, w celu uwolnienia znajdujących się tam aresztowanych. Podczas wymiany strzałów zabity został dyżurny oficer i dwóch napastników. Napastnicy zdołali uwolnić kilku aresztowanych.

Odesa, 8 czerwca.—Wieczorem dn. 7 czerwca na ul. Starorezniczej rzucono bombę. Okoliczności, towarzyszące wybuchowi, następujące: trzech niewiadomych osobników goniło jakiegoś młodzieńca. Jeden z goniących wystrzelił z rewolweru. Kula przeleciała mimo uszu młodzieńca. Gdy złoczyńcy rzucili bombę, wybuchła ona z niezwykłą siłą. W obrębie całej dzielnicy, w której nastąpił wybuch, nie pozostało ani jednej szyby w oknach. Odłamkami bomby, ranionych zostało 15 osób, przeważnie dzieci. Wszystkie ofiary wybuchu, prócz dziewczynki, odniosły nieszkodliwe rany.

Tyflis, 7 czerwca.—Zabito tu w dzień siedmioma kulami strażnika powiatowego.

Na gościńcu tyfliso-sygnachskim, ograbiono wóz z towarami i wracającego z jednym strażnikiem z Tyflisu komisarza policyjnego, cyrkułu sartaczalskiego. W czasie strzelaniny zabici zostali: strażnik i jeden ze złoczyńców.

Charków, 7 czerwca.—Zamknięty został drugi okręgowy zjazd dla podziału wagonów. Zjazd postanowił poczynić starania w celu powiększenia zdolności przewozowej kolei żelaznych, co pociągnie za sobą koszta w ilości 99 milionów rubli.

Tyflis, 7 czerwca.—W nocy na dzień 7 b. m., raniony został w szyję generał Kukudżanow, w chwili gdy w towarzystwie swych córek powracał z Tow. Artystycznego.

Samarkanda, 8 czerwca. — Teroryzujący ludność okręgu Namaz przywódca bandy rozbójników, zabity został przez swego towarzysza. Rozboje ucichły, banda rozproszyła się.

Elizawetgrad, 8 czerwca. — W miasteczku Rownoje, ujęto szajkę terroryzujących ludność rabusiów, która zabiła niedawno Wdianego, bogacza miejscowego.

Stawropol, 7 czerwca.—Spadły obfite deszcze wskutek czego widoki na urodzaj polepszyły się znacznie. Powódź wyrządziła znacze szkody; zginęło czterech ludzi i parę koni, uszkodzone zostały dwa mosty, runęło wiele słupów telegraficznych.

Rewel, 8 czerwca.—5 uzbrojonych w brauningi złoczyńców wtargnęło do mieszkania leśniczego Kurberga, leżącego o wiorstę od stacyi Taps, ciężko ranili jego i żonę, zabrawszy następnie 30 rb. zbiegli. Kurberg w drodze do Rewla zmarł.

Symbirsk, 8 czerwca.—Redaktor-wydawca „Syzranskawo Utra“ Żurawlew za wydrukowanie kłamliwych, podburzających artykułów, skazany został na grzywnę w kwocie 500 rb., a skutkiem niezapłacenia kary niezwłocznie, podlega trzymiesięcznemu aresztowi.

Perm, 8 czerwca. — Bogdanowsko-azowska gmina włościańska pow. olhańskiego postanowiła wyrazić swe wiernopoddańcze uczucia i na pamiątkę uniknięcia przez Najjaśniejszego Pana grożącego niebezpieczeństwa wybudować cerkiew we wsi Sawinoj.

Odesa, 8 czerwca. — Dzisiaj zrana w prywatnej szkole Ginzburga, wybuchła leżąca na półce w klasie bomba. Wybuch wyrządził straszne spustoszenie. Z ludzi nikt nie ucierpiał. W klasie z powodu feryi wakacyjnych nikogo niebyło.

Warszawa, 8 czerwca. — W dniu 7 czerwca wieczorem do idącego przez ulicę Dziką tramwaju niewiadomi napastnicy zaczęli strzelać z rewolwerów. Ofiarą strzałów padł jadący w tramwaju handlarz mięsem, Kossowski i ciężko raniony został konduktor tramwajowy.

Warszawa, 8 czerwca.—We wsi Bedielno, gub. kieleckiej banda rabusiów dokonała napadu na mieszkanie ks. Szwarca. Rabusie otoczyli dom i wystrzałami z rewolwerów w okno zabili księdza. Następnie przetrząsnęli całe mieszkanie, zabrali kosztowności i zbiegli.

Niżny Nowogród, 8 czerwca. — Dnia 6 czerwca w Podnowkach zatonął, zetknąwszy się z barką, parostatek Szipowa, „Tiulpan“: statek wyciągnięto i wprowadzono do doku. Straty znaczne.

Libawa, 8 czerwca. — W porcie uwięziono złoczyńcę, poszukiwanego jako dowódcę bandy, operującej w pow. ryskim.

Płock, 8 czerwca. — Ujęto bandę, która ograbiła Zawadzkiego, właściciela ziemskiego w majątku Korwów.

Haaga, 7 czerwca. — Na konferencyi odczytano następujący telegram Najjaśniejszego Pana: „Do głębi wzruszony jestem uczuciami, wyrażonemi w waszym telegramie: życzę drugiej konferencyi pokojowej powodzenia w rozwiązaniu tej szlachetnej sprawy, jaka powierzona jej została

MIKOŁAJ“.

Paryż, 7 czerwca. — Clemenceau na posiedzeniu rady ministrów zawiadomił gabinet o wypadkach, zaszłych w Narbonne i Montpellier.

Paryż, 7 czerwca.—Obiad, który miał się odbyć dnia 7 czerwca wieczorem na cześć króla syamskiego, został odwołany z powodu wypadków, jakie zdarzyły się w okręgach winnicowych. Clemenceau oświadczył sprawozdawcy, iż uwięziono tylko członków komitetu w Argelier oraz mera Ferroule. Prezydent ministrów oznajmił, że rozkazy aresztowania wypełnione zostały bez jakichkolwiek zajść, nadto dodał, że i w przyszłości także, dopóki go nie usuną z zajmowanego stanowiska, ochraniać będzie nadal gmachy publiczne. Wojsku zalecono używać broni tylko w razie ostatecznym. Wojska, strzegące w Narbonne prefektury, powitane były strzałami rewolwerowymi.

Paryż, 8 czerwca.—Clemenceau, kończąc swe przemówienie w izbie deputowanych w sprawie wypadków na południu, powiedział: „jutro zakomunikuję wszystko, co wiem o stanie rzeczy na południu, dziś zaznaczę tylko, iż rząd działał w interesach Francyi, jako republiki (oklaski). Nie był to napad ze strony winiarzy, lecz najście „apaszów“. Niech republikańczycy sądzą mnie, jako republikanina.“

Po przemówieniu Clemenceau, izba deputowanych postanowiła rozpatrzenie interpelacyi odłożyć na następne posiedzenie.

Narbonne, 3 czerwca. — Wczoraj w dzień na placu Maryi, manifestanci wystrzelili kilkakrotnie do agenta policyjnego i wrzucili go do wody. Gdy wyciągnięto go z wody i odprowadzono do posterunku policyjnego, manifestanci napadli na posterunek. Wezwano wojsko. Manifestanci zaczęli strzelać do wojska z rewolwerów, wojsko odpowiedziało strzałami. Podprefektowie donoszą, iż w ciągu dnia zabito 4 osoby, 11 raniono, w tej liczbie dziewczynę 20-letnią. Kilku agentów policyjnych silnie pobitych, uratowało się ucieczką. Nad gmachem Maryi tłum wywiesił czerwony sztandar. Wieczorem manifestanci schwycili komisarza policyjnego i zatrzymali go w charakterze zakładnika. Ruch po ulicach jest dozwolony jedynie w celu powrotu do domu. Dostęp do Argeliers wzbroniony.

Bukareszt, 8 czerwca.—Minister prezydent otworzył w dn. 7 czerwca nadzwyczajną sesyę parlamentu i odczytał mowę tronową.

Perpignan, 8 czerwca. — Wzburzony tłum zebrał się przed gmachem prefektury i urządził manifestacyę. Manifestanci napadli na starszego komisarza policyjnego, którego zmusili do ucieczki i schronienia się w Grand Hotelu. Pobito w hotelu szyby i lampy elektryczne. O g. 10 wieczorem manifestanci wyłamali drzwi prefektury i podpalili wozownię, wtargnąwszy do pokojów prefekta, zabrali szpadę jego i umeblowanie spalili. Prefekt z rodziną musiał uciekać. Prefektura w płomieniach. Żandarmi wreszcie zmusili manifestantów do odwrotu.

Rzym, 8 czerwca.—Izba posłów przyjęła wniosek Turati o wyborze komisyi złożonej z 5-ciu posłów, dla omówienia jak należy postąpić z byłym ministrem Nazi wobec wyroku, wydanego na niego przez sąd kasacyjny. Komisya przedstawi referat w dn. 12 czerwca celem rozpatrzenia go na posiedzeniu w dniu 14 czerwca.

Lizbona, 7 czerwca. — Dnia 7 b. m. ponowiły się rozruchy, które stłumione zostały przez policyę. Uwięziono wiele osób.

Narbonne, 7 czerwca. — Wieczorem, dnia 6-go b. m. przybył pułk kirasyerów, który uderzył na tłum z obnażonemi szablami. Manifestanci zaczęli rzucać krzesłami, a następnie rzucili się do wznoszenia barykad. Jeden z manifestantów został zabity. Piechota rozproszyła tłum. Rozruchy wybuchły w różnych punktach miasta, raniono 20 osób. Żandarmi strzelali do tłumu, oblegającego prefekturę.

Ateny, 7 czerwca. — Wieczorem, podczas posiedzenia izby, niewiadomy przestępca rzucił nabój dynamitowy, który jednak nie wybuchnął. Zbrodniarza uwięziono.

Konstantynopol, 7 czerwca. — W Aleksandryi stwierdzono trzy wypadki dżumy: dwa z nich zakończyły się śmiercią. Produkta spożywcze, wysyłane z Aleksandryi, podlegać będą dwudniowej kwarantannie, oraz dezynfekcyi.

Lizbona, 8 czerwca.—Liczba aresztowanych podczas manifestacyi w dn. 7 czerwca dochodzi do 200 osób. Wszystkich aresztowanych osadzono w więzieniu. Czynione są przygotowania do nowych manifestacyi z powodu pogrzebu 2 osób, zabitych podczas starć z policyą, które miały miejsce w dn. 5 i 6 czerwca. Rząd przygotowany jest do przedsięwzięcia ostrych środków ku zapobieżeniu manifestacyom.

Rzym, 8 czerwca. — Minister marynarki wnosi projekt prawa o urządzeniu w kolonii Eretryi stacyi telegrafu bez drutu, wśród których dwie będą się odznaczać nadzwyczajną siłą.

Buenos-Ayres, 8 czerwca. — Parlament zaaprobował przyłączenie Argentyny do konferencyi w Haadze.

Montpellier, 8 czerwca. — Odbyła się manifestacya, w której brała udział prawie cała ludność. Podczas manifestacyi doszło do starcia pomiędzy wojskami i manifestantami. Z obu stron są ranni. Około godz. 9 wieczorem manifestanci wtargnęli do hali targowej i zaczęli rabować towary, ale wojska odpędziły ich. Dokonano wielu aresztowań. W nocy przywrócono porządek. Po mieście krążą patrole.

Beziers, 8 czerwca. — Wczoraj wieczorem tłum zmusił właścicieli pozamykać kawiarnie i powywieszać, ze względu na ofiary rozruchów, flagi żałobne.

Londyn, 8 czerwca. — Grey w izbie gmin oświadczył, że rząd perski wyraził głęboki żal z powodu ostrzelania konsulatu angielskiego w Kermanszachu, że gubernator otrzymał rozkaz ukarania winnych. Wystrzały były skierowywane nie do Anglików, a do Persów, którzy się tam schronili.

Haaga, 8 czerwca.—Według danych urzędowych w d. 17 lipca w obecności wszystkich członków konferencyi odbędzie się uroczyste założenie kamienia węgielnego pod gmach pałacu Pokoju.

Montpellier, 7 czerwca.—Manifestanci usiłowali podpalić drzwi gmachu sądowego. Naczelnik ochrony, Girard, został ciężko raniony butelką w głowę. Żandarmi i konnica natarli na tłum. Jeden brygadyer otrzymał ciężką ranę. Tłum obrzucił policyę i żołnierzy gradem kamieni. O północy manifestanci ustąpili.

Londyn, 7 czerwca.—Do „Standard u“ telegrafują z Look-now, że znany przywódca Muzułmanów, Nabab Monsinulmulk, rozmawiając z pewnym dziennikarzem o rozruchach w Indyach, miał wyrzec następujące słowa: Agitacya może doprowadzić państwo do katastrofy. Jeżeli rząd brytański chce utrzymać się w Indyach przy władzy, to musi koniecznie uciec do środków energicznych.

Berlin, 7 czerwca. — Profesor Schieman powiada w „Kreutz-Zeitung“: Kadeci byli grabarzami Dumy. Ich zasady nie dozwoliły im wypełnić obowiązku do jakiego powinni się byli poczuwać względem państwa. W kwestyi uniwersytetu dorpackiego, Schieman oświadcza, iż wskrzeszenie uniwersytetu dorpackiego w dawnych jego formach byłoby słuszną nagrodą dla tej części ludności, która jedna tylko nie ugięła kolan przed fetyszami rewolucyi.

Budapeszt, 7 czerwca. — Parlament węgierski odrzucił wniosek, zabraniający posłowi Potocznakowi uczęszczania na posiedzenia izby. Uchwalono natomiast, ażeby poseł ten, za znieważenie izby, przeprosił ją uroczyście.

Wiedeń, 8 czerwca.—Po przyjęciu do wiadomości protestów wniesionych co do wyborów, izba posłów rozdzieliła się według losów na 9 komisyi, którym przekazano wszystkie dokumenty, dotyczące wyborów. Następnie przeczytano deklaracyę Czechów, Chorwatów, Serbów i Rusinów, w której protestują przeciwko wyborom z punktu widzenia państwowego i prawnego. Na następnem posiedzeniu w dn. 12 czerwca wybór prezydenta. Izba wyższa na wniosek wiceprezesa Fürstenberga, wybrała komisyę celem rozpatrzenia wniosków co do odpowiedzi na mowę tronową.

ECHA ZE SWIATA.

Wujaszek króla hiszpańskiego. Przed kratkami 8-ej izby karnej w Paryżu stanęła „głośna“ w stolicy świata pani Gugenheimmer oskarżona o zakłócenie spokoju publicznego i znieważenie czynne. Sprawa wynikła z tego, że pani Gugenheimmer spotkawszy na ulicy swego byłego amanta księcia Antoniego de Bourbon-Orleans, małżonka księżniczki hiszpańskiej Eulalii, ciotki króla Alfonsa XIII, ku wielkiemu zadowoleniu licznej publiczności zbiła go pięściami i parasolką. Znienacka zaatakowany i mocno poturbowany zdołał tylko wołać o pomoc, które w osobie agenta policyi francuskiej uwolniła go z rąk rozwścieczonej przedstawicielki słabszej połowy rodzaju ludzkiego. Na sądzie obrońca oskarżonej przytoczył dowody, że poturbowany książę mimo wielokrotnych przypomnień nie uiścił się dotąd przed swą byłą przyjaciółką z długu 50,000 fr., pożyczonych od niej za czasów ich przyjaźni. Początkowy wyrok sądu, który skazywał panią Gugenheimmer na kilka tygodni aresztu został zniesiony, i znieważenie księcia oszacowano tylko na 100 franków kary pieniężnej.

Giełda petersburska.

8 czerwca 1907 r.

4% Państwowa renta	70 3/8
4½% Listy zast. Kijowsk. B. Ziemsk.	68 3/8
5% pożyczk prem. 1864 r.	341
„ „ 1866 r.	242
5% obl. prem. Szlach. Banku	215 1/4
Akcye Petersbursk. Międzynar. Komerc.	365
„ Petersb. Dyskont.-Pożyczk.	400
„ Rosyjsk. dla Handlu Zow.	320
„ T-a Odlewni stali „Sormowo“	145
„ Bransk. Relsk. Fab.	100—102
„ Putiłowsk.	96 1/2
„ Bakińsk. T-a Naftow.	505
„ Naft. T-a Br. Nobel.	9200
„ Naft. i Handl. T-a Mantaszew i Ko.	139
„ Petersb. Prywat. i Komm.	149
„ 1-go T-a Żegl. po Dnieprze.	—
„ 2-go „ „ „ „	—
„ „Hartman“	234
5% Pożyczka 1905 r.	88 1/4
„ „ 1906 r.	86 1/2
5% świadectwa włościańskie	76 1/2

Usposobienie z papierami dywidendowymi naogół spokojne ale stałe: z walorami paryskiemi słabsze; z kolejowemi akcyami mocne; z funduszami państwowymi spokojne; z premiówkami mocne i ożywione.

DAVIS. 2)

Bolesny zawód.

NOWELKA.

Przekład Emilii Wesławskiej.

Jegomość z czarną perłą zawołał:

— Ach! opowiedz pan nam to! Nic nie słyszałem, opowiadaj prędzej!

Amerykanin zarumienił się trochę i w zakłopotaniu szarpał koniec obrusa.

— Oprócz policyi— szepnął — nikt o tem nie wie, a i policya tylko przezemnie się dowiedziała. To jest zbrodnia nadzwyczajna i na nieszczęście ja tylko mogę służyć za świadka. Z tego to powodu, chociaż jako dyplomata, jestem nietykalny, zatrzymano mnie w Londynie. Nazywam się — rzekł, kłaniając się — Ripley Sears z floty Stanów Zjednoczonych, obecnie jestem *attaché* przy Dworze rosyjskim, gdyby mnie dziś policya nie zatrzymała w Londynie, jutro wyjechałbym do Petersburga.

Jegomość z czarną perłą przerwał mu z takiem uniesieniem i zachwytem, iż młody Amerykanin strapił się zupełnie.

— Czy słyszysz, panie Andrew? Amerykańskiego dyplomatę zatrzymała nasza policya, gdyż on jest jedynym świadkiem nadzwyczajnej zbrodni — tak, pan powiedziałeś, zbrodni podobnej nie pamiętają w Londynie? — zwrócił pytanie do Amerykanina. Amerykanin kiwnął głową i spojrzał na pozostałych dwóch panów, niezmiernie zdziwionych i zakłopotanych.

Pan Andrew siadł obok niego.

— Zbrodnia musi być istotnie niezwykłą—rzekł — jeżeli policya ośmieliła się zatrzymać przedstawiciela zaprzyjaźnionego państwa, gdybym nie musiał odejść teraz, prosiłbym pana o szczegółową opowieść.

Jegomość z perłą przysunął się do pana Andrew, wołając: — Nie możesz nas pan teraz opuścić, pan Sears opowie nam tę niebywałą historyę.

Rzucił błagające spojrzenie na Amerykanina, dał znak jakiś lokajowi i pochylił się nad stołem. Inni również bliżej przysunęli krzesła. Pan Andrew spojrzał na zegarek, mruknął: „poczekają trochę“ i cały w słuch się zamienił.

— Zaczynaj pan, proszę—rzekł niecierpliwym tonem.

— Przekonany jestem—zaczął Amerykanin—że mówię do prawdziwych gentelmanów, nie potrzebuję więc prosić o dyskrecyę. Zanim w gazetach nie pojawią się szczegóły o tej zbrodni, muszę uważać panów za swoich wspólników; nic nie słyszeliście, nic nie wiecie, nazwiska mego proszę nie wymieniać.

— Ależ naturalnie, naturalnie!—zawołali wszyscy.

— Opowiadać będę historyę jakiegoś oficera floty, raczcie więc zapomnieć, że to ja nim jestem.

— Otóż przed dwoma dniami przybyłem do Londynu, stanąłem w hotelu Bath. Bardzo mało mam tu znajomych, nawet członkowie mojej ambasady, obcymi byli dla mnie. Ale w Hong-Kong, zawarłem przyjaźń z oficerem waszej floty, który już podał się do dymisyi i mieszka w małym domku w Ruttand Gardens. Zatelegrafowałem do niego, że jestem w Londynie i wczoraj rano otrzymałem serdeczne zaproszenie na obiad.

On jest kawalerem, więc nie zastałem u niego nikogo i rozmawialiśmy o dawnych, dobrych czasach, gdyśmy się to po raz pierwszy spotkali. Ponieważ nazajutrz, miałem wyjechać do Petersburga i musiałem jeszcze załatwić korespondencye, powiedziałem mu o dziesiątej, że muszę wracać do hotelu—więc posłał służącego po dorożkę.

Przez cały kwadrans, słyszeliśmy jego gwizdawkę, mającą sprowadzić dorożkarza.

Przyjaciel mój zniecierpliwiony zawołał!

— Cóż to u dyabła, strajk urządzili, czy co?—podszedł do okna i rozsunął firanki,

— Chodź no! — krzyknął na mnie — czy widziałes kiedy mgłę londyńską? Ta jest najlepszą, raczej najgorszą ze wszystkich, jakie ja widziałem.

Podszedłem do okna, ale nic dojrzeć nie mogłem. Gdyby nie to, że wiedziałem, iż okna wychodzą na ulicę, pewny byłbym, że tuż za oknem znajduje się szary mur. Otworzyłem okno wysunąłem głowę, ale również nic nie widziałem. Wszystkie światła na ulicy pochłonęła gęsta mgła.

Na dole, służący gwizdał nieustannie, ale ja nie mogąc już czekać dłużej, powiedziałem memu przyjacielowi, iż pójdę piechotą do hotelu. Opierał się, ale ponieważ Departament floty nie mógł na listy moje wyczekiwać, a przy tem słyszałem, że przechadzka we mgle Londyńskiej sprawia wrażenie niezwykłe, więc chciałem doświadczyć tego uczucia.

Zeszliśmy na dół, przyjaciel dawał mi wskazówki, jak mam się we mgle kierować, by do hotelu trafić.

Mnie, marynarzowi zdawało się, że to rzecz zupełnie łatwa, wyszedłem więc śmiało na ulicę i trzymając się ścian domów, przeszedłem kilkanaście kroków, przesłałem przyjacielowi ostatnie pożegnanie i gdy on drzwi swe zamknął, znalazłem się w zupełnej ciemnocie. Służyłem we flocie dziesięć lat, a podobnej mgły nie widziałem nigdy, nawet wśród lodów morza Behringa.

Ma morzu mgła jest zwykłem zjawiskiem, tak jak tęcza po deszczu, lub para, wznosząca się nad kipiącą wodą. Ale mgła wychodząca z brukowanych ulic, przewalająca się między domami, głusząca wszystkie światła i dźwięki, była dla mnie rzeczą zupełnie nową.

Gdy tak szedłem, trzymając się murów, spotykałem innych ludzi, idących z przeciwka. Gdyśmy się ze sobą zetknęli, usuwałem się na bok, by im pozwolić przejść. W końcu straciłem opiekuńczy mur, a im bardziej starałem się znaleźć go, tem więcej tonąłem w przestrzeni. Miałem to nieprzyjemne uczucie, że lada chwila stanę nad brzegiem przepaści. Niesłyszałem żadnego ruchu na ulicy, kilka razy krzyknąłem, raz odpowiedział mi jakiś pan, pytając, czy ja nie wiem gdzie on się znajduje, ale głos jego, natychmiast został zagłuszony. W górze ujrzałem promień światła, tak cienki, jak mój palec, domyśliłem się, że tam musi być latarnia i objąłem ją pośpiesznie.

Postanowiłem, że nie ruszę się z tego miejsca, póki mnie kto nie wyratuje i wsłuchiwałem się w szmery i stłumione kroki, dochodzące mnie z ciemności.

W poblizkim domu, tańczono przy węgierskiej orkiestrze. Zdawało mi się nawet, że słyszę rytm wybijany nogami tańczących, ale nie mogłem się zoryentować, z której strony te dźwięki dochodzą. Chociaż znajdowałem się w niezmiernie ludnem mieście, miałem uczucie zbłąkanego w pustyni wędrowca. Widziałem, że napróżno oczekiwać będę pomocy, więc w daleką puściłem się wędrówkę i natychmiast wpadłem na jakieś żelazne sztachety.

Przypuszczałem, że to może ogrodzenie jakiegoś placu, ale macając dalej, natrafiłem na furtkę. Stałem tak niezdecydowany, co mam dalej robić, gdy nagle błysnęło światło i jakby w kinematografie, ujrzałem młodzieńca we fraku, a w głębi oświeconą sień domu. Postanowiłem podejść i poprosić o wyjaśnienie, gdzie się znajduję. W tym celu schyliłem trochę głowę, szukając zamku i gdym go otworzył, drzwi domu zostały nawpół zamknięte, a młodzieniec znikł mi z oczu.

Wszedłem na dziedziniec wyasfaltowany i w tej chwili, ktoś szybko przebiegł koło mnie i rzucił się w otwartą furtkę. Zawołałem na niego, ale zatrzasnął tylko drzwiczki i szybko odszedł.

W innych okolicznościach, ta gwałtowna ucieczka dziwną by mi się wydała, ale w tej mgle, tak wszystko w chaosie było pogrążone, iż nie zastanawiałem się nad nią. Drzwi domu pozostały otwarte, kierując się więc światłem, podszedłem do nich, namacałem dzwonek i pociągnąłem silnie. Głos dzwonka doszedł uszu moich, ale nikt się nie zjawił, dzwoniłem i dzwoniłem naprόżno, więc ponieważ nie miałem innego sposobu wyjścia z tego zagadkowego położenia—wszedłem do sieni.

Sień była długa i wązka, po obu stronach znajdowały się drzwi, a w głębi—schody z balustradą, która tak, jak u ściany sieni, pokrytą była perskimi dywanami. Drzwi po lewej stronie były zamknięte, zbliżyłem się więc do otwartych drzwi po prawej stronie i ujrzałem poczekalnię, czy rodzaj sali przyjęć, ale nikogo w niej nie było.

Poszedłem dalej, zdawało mi się, że będąc we fraku, niemam miny złodzieja, czy rozbójnika, więc nie potrzebuję obawiać się spotkania z mieszkańcami domu. Drzwi drugie prowadziły do jadalnego pokoju. Tam również nikogo nie było. Ktoś jadł tu obiad i służba nie zebrała jeszcze ze stołu stało jedno nakrycie i dzięki palącym się na stole świecom, ujrzałem niedopite wino w kieliszkach i porzucone papierosy. Świece nie dawały dostatecznego światła i większa część pokoju tonęła w ciemnościach.

Zrozumiałem teraz, że sam błądzę po cudzym domu. Cisza tu panująca działała mi na nerwy, pod wpływem nagłego niewytłómaczonego strachu, chciałem uciekać. Raptem w kącie sieni, na ławce, ujrzałem człowieka jakiegoś, oczy miał zamknięte i był głęboko uśpiony. Przed chwilą, zdziwiony byłem nie widząc nikogo, a teraz widok tego człowieka, w większe mnie jeszcze wprawił zdumienie.

Był to tęgi mężczyzna, olbrzym prawie, z długimi żółtymi włosami, spadającymi mu na ramiona. Miał na sobie jedwabną, czerwoną koszulę, spiętą pasem, szerokie aksamitne szarawary, wpuszczone były do wysokich butów. Poznałem narodowy rosyjski strój, ale nie mogłem zrozumieć, co w tym angielskim domu, robić może służący w narodowej liberyi rosyjskiej.

Dotknąłem jego ramienia i po chwili zbudził się.

Ujrzawszy mnie, zerwał się i zaczął kłaniać mi się prawie do ziemi, wymachując rękami. Znałem lud rosyjski z pobytu mego w Petersburgu, zrozumiałem więc, że on przeprasza pokornie za to, że ośmielił się zasnąć, ja również zdołałem mu wytłómaczyć, że chcę widzieć pana domu.

Kiwał głową energicznie i rzekł:

— Proszę Ekselencyę za mną. Księżna jest tam.

Słysząc wzmiankę o księżnie, zdrętwiałem; mężczyźnie mogłem łatwo wytłómaczyć nieproszone zjawienie się w domu, ale z kobietą rzecz trudniejsza — musiałem jednak pójść za nim.

Spostrzegłszy, że drzwi od ulicy otwarte, z okrzykiem zdziwienia służący pobiegł je zamknąć. Następnie, dwa razy zastukał do drzwi salonu. Nie było odpowiedzi, zastukał jeszcze, poczem ostrożnie otworzył je i schylony we dwoje, wszedł: zaraz wrócił i patrząc ogłupiałemi oczyma, kiwał głową.

— Niema jej tam — rzekł.

Stał chwilę, poczem pośpieszył do jadalnego pokoju. Przekonawszy się, że i ten pokój pusty, wrócił do mnie i ukłonem zapraszał do salonu.

— Księżna pani musi być na górze, skoczę oznajmić o przybyciu Ekselencyi.

Zanim zdołałem go zatrzymać, pobiegł schodami, zostawiając mnie samego w otwartych drzwiach salonu. Widziałem, że sprawa zaszła za daleko. Gdybym mógł temu slugusowi wytłómaczyć, że zbłądziłem i pragnę tylko wydostać się na ulicę — opuściłbym ten dom natychmiast.

Rozumie się, że gdy pierwszy raz pociągnąłem za dzwonek, przekonany byłem, że ukaże mi się pokojówka i ta, poczciwie wskaże mi drogę.

Czyż mogłem przypuszczać, że zmuszony będę spotkać się z rosyjską księżniczką i będę narażonym na to, że mnie ona, prawdopodobnie, każe za drzwi wyrzucić.

A jednak zdecydowałem, że bez słowa wyjaśnienia nie mogę już tego domu opuścić. Jeżeli dojdzie do ostateczności, pokażę moją kartę wizytową.

(D. c. n.)

REDAKTOR I WYDAWCA

WŁODZIMIERZ hr. GROCHOLSKI.

Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Wasilczykowska (Proreżna) Nr, 9 róg Puszkińskiej.